Cena numeru 15 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ, WTOREK, 8-GO LISTOPADA 1932 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr 309

Dyktatura czy rząd parlamentarny w Niemczech

Hitler odrzuca wszelki kompromis z Papenem i zapowiada walkę aż do zwycięstwa.

„REICHSTAG" ZWOŁANY ZOSTANIE 6 GRUDNIA.

Berlin, 7 listopada.

Rezultaty wyborów wykazały ze rząd Papena o ile chce współpracować z parlamentem musi szukać porozumienia z wielkiemi stronnictwami, „obozu narodowego". W tym kierunku uczynił już pierwszą próbę kanclerz Papen w ostatniej mowie przedwyborczej.

Obecnie koła zbliżone do rządu sugerują mu wejście na drogę bezpośrednich układów z przywódcami hitlerowców.

Pierwsze oficjalne oświadczenie Hitlera zawarte w jego dzisiejszej odezwie do członków partji nie pozostawia wątpliwości co do stanowiska jakie w tej sprawie zajmują decydujące czynniki narodowych socjalistów.

HITLER ODRZUCA WSZELKI KOMPROMIS I POROZUMIENIE Z RZĄDEM PAPENA

któremu zapowiada dalszą walkę aż do całkowitej jego likwidacji. To zdecydowane oświadczenie Hitlera wywołało konsternacje w tych sferach, które liczyiy na zatarcie dotychczasowych różnic i zbliżenie między Papenem a całym „obozem narodowym".

Wielkie stronnictwa parlamentarne zachowują rezerwę. Kierownictwo partji ludowej której prasa lansuje ideę „bloku narodowego", wykazuje wielką wstrzemięźliwość.

W tych warunkach rząd Papena liczy na bezwzględne poparcie prezydenta Hindenburga przygotowując plan kampanji w parlamencie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa

REICHSTAG ZBIERZE SIĘ 6 GRUDNIA.

Niezwłocznie po ukonstytuowaniu się prezydjum rząd wniesie swój projekt reformy konstytucji.

Od przyjęcia tego projektu przez parlament zależeć będzie wzajemne ustosunkowanie się rządu i Reichstagu. Pierwsze posiedzenie parlamentu otworzy najstarszy wiekiem poseł narodowo-socjalistyczny gen. Litzmann liczący 82 lata.

Ani Papen ani Hitler

Berlin, 7 listopada.

Prasa niemiecka w dalszym ciągu obszernie komentuje wyniki wczorajszych wyborów podkreślając m. in. jednozgodnie wymowny fakt że

W STOLICY RZESZY MAKSYMALNĄ ILOŚĆ GŁOSÓW ZDOBYLI KOMUNIŚCI.

Naogół przeważa ton pesymizmu z powodu niezarysowania się zdecydowanej większości. Wszystkie pisma bez wyjątku wykazują wielką troskę o dalszy rozwój wypadków mających stanowić o przyszłości Niemiec.

„Berliner Tageblatt" p. t., „Lud nie chce ani dyktatury Papena ani Hitlera" pisze, iż mimo trudnej sytuacji możliwa jest jedynie współpraca rządu z parlamentem o ile osoba Papena nie stanie temu na przeszkodzie, socjal-demokratyczny „Vorwarst", przewiduje przyjęcie votum nieufności dla rządu 514 przeciwko 68 głosom, gdyby kanclerz Papen nie wyciągnął z tego konsekwencji obowiązkiem prezydenta Hindenburga jest usunąć go ze stanowiska.

Hitlerowski „Angriff"

DOMAGA SIĘ NIEZWŁOCZNEGO USTĄPIENIA PAPENA.

Klęskę swą narodowi socjaliści tłómaczą ostrymi zarządzeniami puryfikacyjnymi w łonie partji.

Centrowa Germanja w artykule wstępnym p. t. „Byle nie z tym rządem", pisze iż,

NADSZEŁ OSTATNI MOMENT KONSOLIDACJI STOSUNKÓW WEWNĘRZYCH.

Będzie to możliwe jednak nie z obecnym rządem Papena, któremu cały naród w ostatnich wyborach wyraził votum nieufności.

Centrum działać będzie w kierunku odprężenia sytuacji i skupienia wszystkich sił gotowych do współpracy.

Prasa hugenbergowska daje do zrozumienia że gotowa jest poprzeć ideę koalicji narodowej przyczem wskazuje na wagę elementów narodowych jakie tkwią w ruchu hitlerowskim.

Likwidacja strejku komunikacyjnego.

Większość robotników powróciła do pracy.

Berlin, 7 listopada.

Nazajutrz po wyborach sytuacja strajkowa w berlińskiem towarzystwie komunikacyjnem uległa znacznemu odprężeniu.

DZIŚ RUCH ULICZNY PRZYBRAŁ WYGLĄD PRAWIE NORMALNY.

Poiowa taboru tramwajów, autobusów i kolei podziemnych została uruchomiona. Do pracy zgłasza się coraz więcej pracowników. Aresztowani przy akcji strajkowej, terorystycznej zwolennicy strajku sądzeni są w trybie doraźnym, trzech oskarżonych skazano już na kary 3 mies. więzienia. W ostatnich godzinach między komunistycznymi a hitlerowskimi przedstawicielami w kierownictwie strajku dojść miało do konfliktu, który wg. opinji władz przyczyni się do rychłego złamania całej akcji strajkowej, jak wiadomo zarówno

KOMUNISTYCZNE JAK I HITLEROWSKIE KIEROWNICTWO STRAJKU W DALSZYM CIĄGU PODTRZYMYWAŁO NASTROJE STRAJKOWE.

Krwawy plon niedzieli wyborczej.

Berlin, 7 listopada.

W dalszym ciągu nadchodzą wiadomości

O KRWAWYCH ZAJŚCIACH JAKIE MIAŁY MIEJSCE W NIEMCZECH W CIĄGU NIEDZIELI WYBORCZEJ.

W Cainsdorf pod Zwickau w czasie starcia między członkami republikańskiego Reichsbanneru i narodowymi socjalistami 6 hitlerowców i 3 reichsbannerowców odniosło ciężkie rany, w tem jeden poseł socjal-demokratyczny, na którego przed kilku miesiącami dokonano już raz zamachu w miejscowości Wuppertal.

Wielkie poruszenie wywołał niewyjaśniony dotychczas akt teroru z udziałem posła narodowo - socjalistycznego Wellera. Z przejeżdżającego ulicami miasta samochodu

DANO SZEREG STRZAŁÓW DO PRZECHODNIÓW I W OKNA KAWIARNI

przyczem jedna osoba została ciężko postrzelona.

Grupa umundurowanych urzędników pocztowych ostrzeliwana z tego samochodu odpowiedziała salwą rewolwerową jednakże strzały chybiły.

W jednym z pasażerów samochodu policja miała rozpoznać posła Wellera.

W czasie starć jakie wydarzyły się między hitlerowcami i komunistami pod Duesseldorfem trzej uczestnicy bójki odnieśli ciężkie rany.

Komunistyczny Berlin

Berlin, 7 listopada.

Znamienne są wyniki głosowania do Reichstagu w Berlinie, na ogólną ilość głosów komuniści uzyskali najwięcej: 860,579 głosów. Na drugiem miejscu znajdują się narodowi socjaliści, którzy uzyskali 719.749 gł., na trzecim dopiero socjal demokraci którzy otrzymali 646.266 głosów. Z pośród partyj mieszczańskich największą liczbę bo 313.811 głosów uzyskali niemiecko-narodowi.

Wzrost głosów polskich

Berlin, 7 listopada.

W ciągu dnia dzisiejszego nadszedł szereg dalszych danych w sprawie głosów jakie padły w okręgach na listę polską. W Westfalji północnej padło 2694 głosów co stanowi w porównaniu z poprzednimi wyborami przyrost o 288 głosów, w Westfalji południowej padło 4314 głosów (przyrost 792 głosy). W okręgu Kolonja — Akwizgran oddano 175 głosów czyli o 12 więcej. W okręgu Dusseldorf wschód — 1061 głosów t.j. o 10 więcej, Dusseldorf zachód — 2341 gł. o 291 więcej i t.d.

Zwyżka kursów na giełdzie!

Berlin, 7 listopada.

Według prasy giełda berlińska przyjęła wyniki wyborów z pewnem zadowoleniem reagując zwyżką kursów papierów rentowych i pożyczek państwowych. Na rynku akcyj równie notowano tendencję mocniejszą.

Co myśli Paryż?

Paryż, 7 listopada.

Omawiając wyniki wyborów wczorajszych w Niemczech prasa francuska zastanawia się nad ich doniosłością m. in. i z punktu widzenia polityczno-gospodarczego, stwierdzając, że wprawdzie komuniści zyskali na głosach, lecz

NIEBEZPIECZEŃSTWO KOMUNISTYCZNE NIE JEST REALNNE.

Jednakże bez względu na to czy niebezpieczeństwo to jest rzeczywiste, czy wyimaginowane rząd Rzeszy fakt ten wykorzysta. W programie wewnętrzno-politycznym rząd Rzeszy wzrost głosów komunistycznych zużyje do walki przeciwko żądaniom partyj robotniczych, w polityce zagranicznej zużyje go jako atut twierdząc, że panująca w Niemczech nędza popycha naród do bolszewizmu.

W związku z tem prowadzona będzie walka o udzielenie Niemcom koncesji dla Rzeszy. Walka ta pójdzie w parze z walką o zwiększenie zbrojeń Reichswehry, przedstawiając światu tę ostatnią jako wał ochronny, przeciw Moskwie.

Rząd Rzeszy — pisze „Paris Midis" — postawi wszystkich przed dylematem: aby zapewnić im rynki zbytu dla niemieckich towarów przez zniesienie barjer celnych albo zredukować jej ciężary przez rewizję ich prywatnych długów zagranicznych. Ponieważ konferencja lozańska zlikwidowała polityczne długi Niemiec *rządowi Rzeszy chodzić będzie obecnie aby przyszła konferencja gospodarcza w Londynie w ten sam sposób uregulowała kwestję jej długów prywatnych, gdyż Niemcy obdłużone to groźba bolszewizmu, podczas gdy Niemcy wolne od wszelkich długów to czynnik spokoju.* Wykorzystując tę groźbę „krańcowości" Rzeszy udało się w ciągu ostatnich lat przejść ze stanu przymusowego płacenia swych zobowiązań wg. planu opracowanego w Londynie do planu Davesa, od planu Davesa do planu Younga, od Planu Younga do zniesienia w praktyce wszelkich zobowiązań reparacyjnych. Obecnie Rzesza w kwestji jej zobowiązań prywatnych będzie stosowała tę samą taktykę, która zapewniła jej takie powodzenie w dziedzinie długów politycznych.

Dziś--wybory prezydenta St. Zjednoczonych.

Zakończenie akcji agitacyjnej.-Walka o głosy polaków.--Hoover odpoczywa.

Nowy Jork, 7 listopada.

Hoover wyjechał do Palo Alto w Kalifornji, gdzie sam będzie głosował i gdzie spędzi cały dzień wyborów, po drodze prezydenta witały na dworcach entuzjastyczne tłumy jego zwolenników.

W Colorado w miejscowości Denver pomimo nalegania ze strony przedstawicieli partji republikańskiej Hoover nie zgodził się wygłosić przemówienia oświadczając, iż postanowił jeden dzień wypocząć.

Nowy Jork, 7 listopada.

Dziennik „Nowy Świat", ogłasza list Roosevelta do polaków wyrażający radość z powodu czynnego udziału w kampanji demokratycznej obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia.

List podkreśla wielkie zasługi osadnictwa polskiego dla Ameryki.

Republikańska kwatera wyborcza ogłasza odezwę byłych ambasador:w Stanów Zjednoczonych w Polsce Willysa i Stetsona do polaków podkreślającą wielkie zasługi Hoovera dla Polski i wzywającą polaków aby nie zapiminali o nich w chwili gdy będą oddawali swe głosy.

Nowy Jork, 7 listopada.

Obecna kampanja wyborcza kosztowała republikanów dwa miljony dolarów, zaś demokratów 1 miljon 300 tysięcy. W ostatnich dniach kampanji zostaną wydane sumy, które jeszcze zwiększą znacznie te liczby.

**

Nowy Jork, 7 listopada.

W czasie wielkiego wiecu przedwyborczego w Madison Square Garden Rooseveltowi zgotowano entuzjastyczną owację.

W krótkiem przemówieniu Roosevelt oświadczył, iż stronnictwo jego rozumie dobrze, iż każdy Amerykanin ma prawo do pracy na życie i odpowiedniego zarobku

**

Nowy Jork, 7 listopada.

Według doniesień prasy amerykańskiej, w Ameryce czynione będą starania, mające na celu zmianę ustawy prohibicyjnej na wypadek trudności w jej całkowitem zlikwidowaniu. Będzie więc dozwolona sprzedaż win amerykańskich i piw niemieckich i angielskich. Natomiast sprzedaż win włoskich i francuskich miałaby być w dalszym ciągu zakazana.

„Marsz na Waszyngton"

projektują bezrobotni, farmerzy oraz marynarze.

Waszyngton, 7 listopada.

Do Waszyngtonu z kilku źródeł nadeszły wiadomości, że różne ugrupowania PROJEKTUJĄ MARSZE BEZROBOTNYCH NA WASZYNGTON w początkach nadchodzącej zimy. Główny szef policji zwrócił się do szefów policji wszystkich stanów o dostarczenie władzom w Waszyngtonie możliwych informacyj co do stanu umysłów oraz liczby wspomnianych ugrupowań.

Pierwsza grupa, komunistyczna, oczekiwana jest w Waszyngtonie 5 grudnia przyczem termin zwołanego przez nią meetingu jest już zgłoszony policji. W dniu 7 grudnia ma przybyć do Waszyngtonu grupa farmerów w której wezmą udział najrozmaitsi delegaci oficjalni innych grup.

Wreszcie

BEZROBOTNI MARYNARZE GROŻĄ ROZPOCZĘCIEM MARSZU NA WASZYNGTON

jeżeli w ich położeniu nie zajdzie zmiana.

Skład warszawskiej rady adwokackiej.

Warszawa, 7 listopada.

W warszawskiej radzie adwokackiej odbyły się wybory. W skład jej weszli następujący adwokaci:

Ignacy Baumberg, Czesław Działoszewicz, Bolesław Bielawski, Zygmunt Blenau, Wacław Brokman, Adam Chełmoński, Stefan Cygański, Jan Gadomski, Natan Grodziński, Wacław Minkiewicz, Zygmunt Nagórski, Leon Nowodworski, Jan Podkomorski, Mieczysław Rudziński, Józef Stopnicki, Mieczysław Szaciński, Stefan Urbanowicz, Feliks Zadrowski, Bronisław Zdanowicz.

Do sądu dyscyplinarnego wybrani zostali adwokaci:

Józef Bloch, Stefan Chomiczewski, Kazimierz Hartman, Mieczysław Jarosz, Henryk Konic, Aleksander Mogilnicki, Jan Morawski, Marjan Niedzielski, Kazimierz Sterling, Wacław Szadurski, Stanisław Szczepański, Wacław Szumański, Stanisław Szurlej, Józef Sliwowski.

Rada w składzie wybranym wybierze ze swego grona dziekana i ukonstytuuje się w najbliższych dniach.

Zamordowanie boksera.

Lugdun, 7 listopada.

Dziś, w godzinach popołudniowych, na znanego boksera, Włocha, di. Mauro, napadło sześciu osobników. Di Maurę zabito wystrzałem z rewolweru. Napastnicy zbiegli.

Zderzenie dwuch holowników.

10 marynarzy utonęło.

Lizbona, 7 listopada.

Holownik „Rosina" zderzył się z holownikiem „Augusta", który zatonął.

Holownik „Rosina" wrył się tak głęboko dziobem w bok drugiego holownika, że musiał dać kontrparę, by uniknąć losu „Augusty".

Dziesięciu członków załogi „Augusty", których katastrofa zaskoczyła we śnie, zatonęło.

Włamanie do sądu

apelacyjnego we Lwowie

Lwów, 7 listopada.

Wczoraj w nocy policja została zawiadomiona o śmiałem włamaniu do kasy sądu apelacyjnego.

Złodzieje dostali się do sądu w godzinach popołudniowych, wyłamali ogniotrwałą ścianę kasy i **zrabowali około 10 tysięcy złotych.**

Demonstracje komunistów w Warszawie

Grupa zwolenników Trockiego pobiła łódzkiego posła komunistycznego Rozenberga.

Warszawa, 7 listopada.

W związku z przypadającą w dniu dzisiejszym 15-tą rocznicą rewolucji rosyjskiej komuniści usiłowali demonstrować w różnych punktach miasta.

W godzinach rannych nieznani sprawcy zarzucili transparenty komunistyczne na drutach telefonicznych przy ulicy Solnej.

W godzinach popołudniowych grupa wyrostków komunistycznych idąc ulicą Wronią

WZNOSIŁA OKRZYKI ANTYPAŃSTWOWE.

Policja manifestantów rozproszyła.

W godzinach popołudniowych komuniści usiłowali gromadzić się w kilku punktach miasta, wszędzie jednak byli rozpraszani przez policję.

O godzinie 16.30 rozproszeni komuniści przedostali się niewielkiemi oddziałkami na ulicę Wolską, gdzie w godzinach już wieczornych przy ul. Karolkowej zebrali się w liczbie około 200. Do zebranych przemawiać zaczął poseł Rozenberg w duchu antypaństwowym.

W pewnej chwili

GRUPA ZWOLENNIKÓW TROCKIEGO STANOWIĄCA OPOZYCJĘ W ŁONIE WARSZAWSKIEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ RZUCIŁA SIĘ NA POSŁA ROZENBERGA I DOTKLIWIE GO POBIŁA.

Posła odwieziono karetką pogotowia do mieszkania.

W czasie dzisiejszych demonstracyj zatrzymano ogółem 15 osób. Szumnie zapowiadany obchód rocznicy przewrotu bolszewickiego zakończył się zupełnem fiaskiem dla komunistycznej partji Polski, która znacznie słabiej demonstrowała dzisiaj, niż przy innych wypadkach.

Olbrzymi pożar pod Wieliczką

w czasie przedstawienia w ochronce. — Młoda zakonnica poniosła śmierć

Kraków, 7 listopada.

W godzinach wieczornych wybuchł olbrzymi pożar w Staniątkach koło Wieliczki.

Pożar wybuchł podczas przedstawienia, które odbywało się w ochronce dla dzieci.

Ogień rozszerzał się bardzo szybko i w krótkim czasie objął cały budynek, który spłonął doszczętnie wraz z inwentarzem, zapasami żywności i wyprawą dla trzystu dziewcząt.

Podczas ratowania

PONIOSŁA ŚMIERĆ 23-LETNIA ZAKONNICA JOACHIMA KOZŁOWSKA,

naskutek uduszenia się dymem. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie udało się już uratować nieszczęśliwej zakonnicy.

Na miejsce pożaru przybyło auto pożarnicze z Wieliczki oraz drużyny strażackie z Niepołomic i Krakowa.

Akcja ratownicza była utrudniona, gdyż dach kryty był blachą i utrudnione było dostanie się do wewnątrz gmachu.

Ratowanie budynku trwało przeszło 10 godzin i dopiero nad ranem przybyło wojsko z Niepołomic, pod kierunkiem majora Pelikana.

Straty wynoszą przeszło 50 tysięcy złotych.

Przyczyny pożaru narazie nie zdołano ustalić. Istnieje jednak przypuszczenie, że powstał on wskutek wadliwej budowy pieca.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, pożar nadal trwa i akcja ratunkowa nie została zakończona.

Urzędnik wojskowy strzela

do drugiego urzędnika, raniąc go ciężko.

Lwów, 7 listopada.

Dziś w południe w składach w składnicy materjałów nr. 2 rozegrała się krwawa tragedja, mianowicie do biura w którem urzędował wojskowy urzędnik kontraktowy Mroczkowski przyszedł inny urzędnik płatniczy Paszkowski który po krótkiej wymianie słów strzelił do Mroczkowskiego raniąc go ciężko w brzuch, a następnie usiłował popełnić samobójstwo lecz tylko lekko się ranił. Mroczkowskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Mroczkowski ujawnił pewne nadużycia Paszkowskiego o których zameldował komendantowi składnicy. Komendant po stwierdzeniu ich prawdziwości zawiesił Paszkowskiego w urzędowaniu.

Wielka afera przemytnicza w Szwajcarji

Zurych, 7 listopada.

Wykryto tu wielką aferę przemytniczą. — Cysterny z winem, importowanem przez pewną genewską firmę z Jugosławji, **posiadały podwójne dno, pod którem znajdował się w wielkiej ilości czysty alkohol.**

Szwajcarski urząd celny poniósł straty w wysokości 2 miljonów franków.

Firmie grozi kara 8 miljonów franków. Prokurent i dyrektor firmy zbiegli do Francji.

Lekarka zastrzeliła z litości

14-letniego ucznia

Praga, 7 listopada.

(Tel. własny).

(T) W szpitalu miejskim w Pardubicach miała miejsce wstrząsająca tragedja. 14-letni uczeń, syn profesora Pochorodskiego, dokonywał w domu eksperymentów chemicznych. Z niewiadomych przyczyn nastąpił wybuch. Skutki wybuchu były straszne, albowiem uczeń stracił wzrok oraz jedną rękę. Rannego natychmiast przewieziono do szpitala, dokąd przybyła jego ciotka lekarka Paula Klaster. Lekarka nie mogła jednak przypatrywać się strasznym cierpieniom rannego i zastrzeliła go.

Wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych.

(r) Dziś odbywają się w Ameryce wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych. 47 miljonów ludzi odda swe głosy i zadecyduje, **czy w Białym Domu pozostanie dotychczasowy prezydent, Herbert Hoover, czy też osiedli się w nim obecny gubernator New Yorku, Franklin Roosevelt.**

Za kilka godzin cały świat będzie wiedział o wynikach wyborów. Ale ostatnie dni przedwyborcze były tak charakterystyczne i tak dosadnie wyrażały nastroje, panujące w danej chwili w Stanach Zjednoczonych, że warto się z niemi zapoznać.

Przed kilku dniami w Waszyngtonie odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę nowego gmachu ministerstwa poczt. Zdawało się, że pół Waszyngtonu przybędzie na tę uroczystość, by wysłuchać przemówienia Herberta Hoovera. Przed dwoma jeszcze laty byłoby tak niewątpliwie. Dziś, gdy Hoover przybył na uroczystość poświęcenia budowy nowego gmachu, wszyscy obecni wstali, ale oklaski były bardzo słabe. Aureola, otaczająca Hoovera, który zorganizował dostawy prowiantów dla armji w czasie wielkiej wojny, który rzucił do głodujących dzielnic Rosji wagony białego, amerykańskiego chleba, zreorganizował ministerstwo handlu, otwierając przed przemysłem amerykańskim nowe, wspaniałe możliwości — ta aureola zbladła zupełnie w czasie kryzysu. I gdy weterani przybyli pod Kapitol, a **prezydent kategorycznie odmówił im pomocy i zamknął się w Białym Domu,** otaczając się armją policjantów i gdy żołnierze wystąpili na jego rozkaz przeciwko swym byłym, starszym kolegom broni — wówczas zapomniano o wszystkich zasługach Hoovera i pod jego adresem posypały się przekleństwa.

Herbert Hoover podczas uroczystości siedział cicho na trybunie. Dwie pionowe ponure bruzdy marszczyły jego czoło, usta miały ironicznie— gorzki wyraz. Ciemne koła pod oczami. Sprawiał wrażenie człowieka, który strasznie jest zmęczony i pragnąłby tylko jednego — spokoju, a zmuszają go do kontynuowania walki o to, w co on sam, być może, już nie wierzy.

A tego samego dnia, w innej miejscowości, **Franklin Roosevelt**, z uśmiechem tryumfatora na ustach, wygłaszał przemówienie na zebraniu farmerów stanu Dakota i zadawał poważne ciosy Hooverowi.

Jak różne, a jednocześnie jak bardzo jednakowe są programy obu kandydatów. Obiecują oni to samo — **podniesienie dobrobytu kraju.** Ale gdy jeden z nich obiecuje to z wesołym, beztroskim uśmiechem, drugi mówi ciężko i ponuro.

Nie ulega wątpliwości, że Roosevelt w swych mowach przedwyborczych rozporządza silniejszemi atutami, wynikającemi z dotychczasowych stanowisk obu kandydatów. Hoover był prezydentem i dlatego Roosevelt **może demaskować wszystkie słabe strony jego rządów.** Hoover o Roosevelcie nic powiedzieć nie może. Może tylko obiecywać poprawę. I Roosevelt wykorzystuje tę swoją przewagę. Mówi o tem, **kto zgłosił veto podczas rozpatrywania projektu Wagnera o powszechnych robotach publicznych,** które mogły zapobiec klęsce bezrobocia. Hoover! Kto machnął ręką, gdy pułkownik Wood ogłosił w grudniu 1931 roku raport, że w Stanach **jest już 5 miljonów bezrobotnych** i należy podjąć jakiekolwiek środki zaradcze? Hoover.

O tem wszystkiem opowiada Roosevelt farmerom, którzy cierpią nędzę, albowiem muszą za bezcen sprzedawać zboże. I jeśli nie wszyscy słuchacze wierzą obietnicom Roosevelta, dawanym na przyszłość, to równocześnie wszyscy wiedzą, **że to, co mówi on o swym przeciwniku, jest prawdą.** Dlaczego więc nie zaryzykować i nie oddać na niego głosu? A może jednak zrobi coś więcej niż jego poprzednik?

Czego nie robi się w Ameryce, aby zdobyć sobie głosy? Za kulisami partji demokratów miał miejsce skandal, który omal nie pozbawił Roosevelta wszystkich szans. **Roosevelt zmusił najpopularniejszego** człowieka w New-Yorku, **burmistrza Jimmy Walkera do zgłoszenia dymisji.** I wówczas nowojorski oddział partji demokratów oświadczył, że będzie głosował przeciwko kandydatowi swej partji. Demokraci będą głosować za Hooverem. W Europie może się to wydawać zupełnym nonsensem.



ROOSEVELT



HOOVER

Popularny „Jimmy" wyjechał do Europy na dwa tygodnie. Te dwa tygodnie pozostawiono gubernatorowi Rooseveltowi do namysłu. Albo zademonstruje on przed opinją publiczną, że Walker jest niewinny jak jagnię, albo jego własny stan będzie głosować przeciwko niemu. I gdy Jimmy Walker powrócił do New-Yorku, gubernator Roosevelt, który go zdemaskował i osądził, **wyjechał mu na spotkanie i serdecznie, w oczach tłumów, ściskał jego rękę.** Owacjom nie było końca. Tego samego dnia nowojorczycy **postanowili głosować na Roosevelta.**

Dziś rozstrzygnie się ostatecznie, kto będzie lokatorem Białego Domu. Cały świat spogląda dziś na Amerykę. Albowiem wybory amerykańskie będą miały wielkie znaczenie nie tylko dla Stanów Zjednoczonych, lecz dla całego świata.

A. R.

Proces szpiegowski w Warszawie.

Gruzinka, matka dwojga dorosłych córek, oraz student na ławie oskarżonych.

Warszawa, 7 listopada.

Rozpatrywany niedawno proces „wydziału wojskowego" **Komunistycznej Partji Polski, ujawnił, iż jeden z oskarżonych, Stefan Majchrzak, zajmował się i akcją szpiegowską. Majchrzak, skazany w owym procesie na 5 lat więzienia, jest słuchaczem Wolnej Wszechnicy w Poznaniu, a w Warszawie był jednym z** organizatorów „wydziału wojskowego" i wespół z jego kierownikiem Sitarskim zamieszkiwał we wsi Bąki, gdzie nie był zameldowany ukrywając się w ten sposób przed władzami bezpieczeństwa.

Dziś karetka więzienna przywiozła Majchrzaka — do sądu okręgowego wespół z Walentyną Grzybowską lat 40.

Oboje oskarżeni są o prowadzenie wspólnej akcji szpiegowskiej na rzecz jednego z państw ościennych.

Grzybowska jest trzecią w tym roku kobietą-szpiegiem, zasiadającym na ławie podsądnych. Była niegdyś kasjerką teatru Ateneum, a ostatnio urzędniczką wojskowych zakładów zaopatrywania.

Ma za sobą bogatą przeszłość. Jest Gruzinką. W 1912 r. była w drodze administracyjnej zesłana na Syberję za działalność w rosyjskiej socjaldemokracji. W owym okresie zwracała uwagę wyjątkową urodą i wspaniałą postawą. **Poznawszy na wygnaniu zesłanego na Sybir Polaka, po ucieczce z nim zagranicę wyszła zamąż.**

Z kolei przybyła z mężem do Polski, **gdzie pracowała w PPS. jako sekretarka stowarzyszenia więźniów** politycznych i z tego tytułu **była powołana na świadka w procesie o zamach na Marszałka Piłsudskiego.**

Miała wówczas stwierdzić okoliczności, dotyczące pobytu Jagodzińskiego w lokalu stowarzyszenia więźniów politycznych. Miał to być dla obrony materjał do ustalenia, że Jagodziński nie miał czasu na wykonanie w owym momencie planowanego zamachu. **Grzybowska jest matką dwu dorosłych córek.**

Majchrzak i Grzybowska poznali się z sobą na terenie stowarzyszenia teozofów, do którego wspólnie należeli.

Na wstępie rozprawy sąd ustala personalja, z których wynika, że **Grzybowska posiada uniwersyteckie wykształcenie.** Oboje oskarżeni zachowują się na ławie podsądnych swobodnie.

Parada w Moskwie

z okazji rocznicy rewolucji październikowej.

Moskwa, 7 listopada.

Uroczysty obchód 15-ej rocznicy rewolucji październikowej rozpoczął się dzisiaj w Moskwie wielką rewją oddziałów garnizonu moskiewskiego na placu czerwonym. Defiladę przyjmował Woroszyłow. Trybuna ustawiona przy mauzoleum Lenina zajęta była przez Stalina, Kalinina, Mołotowa, innych wybitnych członków partji komunistycznej oraz członków rządu. Specjalną trybunę zajmował korpus dyplomatyczny. Ulicami miasta przeciągały liczne orkiestry. W stronę placu Czerwonego ze wszystkich stron ściągały tłumy manifestantów, niosących plakaty z rozmaitemi hasłami. Wielka liczba plakatów opatrzona była hasłami, poświęconemi pokojowej polityce rządu sowieckiego. Szereg haseł wzywał do dalszej walki o pokój, wzmocnienie zdolności obronnej kraju i siły bojowej armji czerwonej.

Przez cały dzień ulice miasta miały wygląd świąteczny.

Zamiast wojska milicję

ma zamiar wprowadzić rząd austrjacki

Wiedeń, 7 listopada.

Jedno z pism dowiaduje się, że rząd austrjacki zajmuje się **planem zaprowadzenia w Austrji milicji, zamiast dotychczasowej armji zawodowej.**

Rokowania w tej sprawie posunęły się podobno już dość daleko. Delegat austrjacki, minister spraw wojskowych, który bawił w tej sprawie w Genewie, przekonał się, że mocarstwa nie są temu planowi przeciwne.

Nowy delegat Austrji przy Lidze narodów, radca generalny Leitmeyer, przedłoży projekt rządu swego na konferencji rozbrojeniowej, która zbierze się 21-go b. m. — Wedle projektu, czas służby w milicji wynosiłby 6 względnie 9 miesięcy.— **Konsekwencją zaprowadzenia milicji, byłoby natychmiastowe rozwiązanie wszystkich zbrojnych formacji w Austrji**

Katastrofa samochodowa w Kaliszu

Trzy osoby ranne

Kalisz, 7 listopada.

Wczoraj w ocy artystka, Ida Kamińska, po odprowadzeniu swego męża Zygmunta Turkowa, na dworzec, wróciła w towarzystwie impresarja, Helsmana, taksówką do miasta.

P drodze na ul. Górnośląskiej taksówka zderzyła się z jadącym jej naprzeciw autem. Oba auta zostały zdruzgotane. **Helsmana wydobyto z pod szczątków z kilkoma ranami w głowę i rękę, również obaj szoferzy zostali lekko kontuzjowani.**

Jedynie p. Ida Kamińska cudem wyszła z katastrofy bez szwanku.

Dyrektor międzynarodowego

biura pracy przybył do Warszawy

Warszawa, 7 listopada.

Dzisiaj rano pociągiem berlińskim **przybył dyrektor międzynarodowego biura pracy, Butler.** Na dworcu powitał gościa stały delegat przy Lidze Narodów, p. naczelnik Raczyński, główny inspektor pracy p. Klott, dyrektor departamentu w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych, p. Roze i inni.

Od granicy towarzyszył p. Butlerowi radca ministerstwa opieki społecznej, p. Hoszowski.

Tomaszów - Mazowiecki

—o—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

W sobotę, dnia 12 b. m., odbędzie się posiedzenie rady miejskiej. Porządek dzienny obrad nie został jeszcze opracowany.

Jak się dowiadujemy, rozpatrywana będzie m. in. sprawa przesunięć niektórych pozycyj budżetowych oraz kwestja udzielenia Komunalnej Kasie Oszczędności pożyczki, która stanowić będzie niejako kapitał operacyjny tej instytucji.

Istnieje zatem nadzieja, że K. K. O. przy wydatnej pomocy magistratu i pod kierownictwem nowego zarządu oraz dyr. Witkowskiego, stanie znowu w rzędzie najpoważniejszych instytucyj bankowych naszego miasta.

NAGRODA ZA WSKAZANIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY.

Jednem z poważniejszych zadań, jakie postawił sobie kierownik komisarjatu, podkomisarz Koehne, było oczyszczenie naszego miasta z mętów społecznych. Sprawa ta, aczkolwiek bardzo uciążliwa, dała jednak pozytywne rezultaty. Przeprowadzone nocne obławy policyjne doprowadziły do ujęcia kilku niebezpiecznych włamywaczy.

Po ogłoszeniu amnestji złodzieje wykazują znowu swoją aktywność, czego dowodem jest znaczna kradzież w firmie „Matys i Jakubowski".

Dążąc wszelkiemi siłami do ujęcia sprawców tej kradzieży, komisarjat wyznaczył 500 zł. nagrody dla tego, kto wskaże sprawców.

ECHA UPADŁOŚCI BANKU SPÓŁDZIELCZEGO.

Jak już swego czasu donosiliśmy, jednocześnie z ogłoszeniem upadłości Bankowi Spółdzielczemu wytoczona została sprawa karna zarządowi tego banku w osobach: ks. Szymańskiego, Kurowskiego i Wolskiego.

Obecnie syndyk masy upadłości, mec. Hirszprung, wystąpił przeciwko temu zarządowi z powództwem cywilnem w wysokości 50.000 zł.

Wrazie zasądzenia od wyżej wymienionych sumy tak pokaźnej, odpowiedzialność materjalna członków zarządu, którzy w myśl statutu, również są zmuszeni do pokrycia powstałego niedoboru znacznie się zmniejszy.

Sport.

Dział oficjalny Ł.Z.O.P.N.

Komunikat Nr. 93

Wydziału Gier i Dyscypliny Ł. Z. O. P. N. z dn. 3 XI 1932 r.

1. Weryfikuje się następujące zawody eliminacyjne o postanie w klasie „B".

Sokół (Zgierz) — Kolejowy K. S. dnia 2.10.32 1:1 i po jednym punkcie dla obu drużyn.

Kolejowy K. S. — Sokół (Zgierz) dnia 9.10.32 2:1 i 2 pkt. dla Kolejowego K. S.

2) Weryfikuje się następujące zawody decydujące o tytuł mistrza grupy łódzkiej „A" i „C" klasy.

Huragan — Strzelec (Aleks.) dnia 2.10.32 3:0 i 2 pkt. dla Huraganu.

T. U. R. (Pabj.) — Z. S. S. G. (Zd. Wola) dn. 16.10.32. 3:0 i 2 pkt. dla T. U. R. (Pabj.).

3) Weryfikuje się następujące zawody o mistrzostwo III-ch drużyn „A" klasowych klubów.

ŁKS III — Widz. Man. III dn. 17.7.32. 0:3 valcover i 2 pkt. dla Widz. Man. z powodu wstawienia gracza nieuprawnionego do gry w drużynie ŁKS III.

ŁKS III — R. T. S. Widzew III dn. 24.7.32. valc. i 2 pkt. dla Widzewa III z powodu wstawienia gracza nieuprawnionego do gry.

Widzew III — WKS III dn. 31.7.32. 6:0 i 2 pkt. dla Widzewa III.

WKS III — Widz. Man. III dn. 7.8.32. 0:3 i valc. i 2 pkt. dla Widz. Man. z powodu wstawienia gracza niezgłoszonego.

Widz. Man. III — Widzew III dn. 15.8.32. 1:6 i 2 pkt. dla Widzewa III.

WKS III — Widzew III dn. 4.9.32. 0:3 valc. i 2 pkt. dla odzewa III z powodu wstawienia gracza niezgłoszonego.

Widz. Man. III — ŁKS III dn. 4.9.32. valc. 3:0 valc. i 2 pkt. dla Widz. Man. III za wstawienie gracza nieuprawnionego do gry.

WKS III — ŁKS III dn. 11.9.32. valc. 3:0 i 2 pkt. dla WKS III za wstawienie gracza nieuprawnionego do gry.

Widzew III — Widz. Man. III dn. 11.9.32. 5:0 i 2 pkt. dla Widzewa III.

Widzew III — ŁKS III dn. 18.9.32. 7:4 i 2 pkt. dla Widzewa III.

ŁKS II — Widzew II dn. 11.9.32 1:4 i 2 pkt. dla Widzewa II.

4) Weryfikuje się następujące zawody o mistrzostwo kl. „C" podokręgu tom. Pogoń—Siła dn. 5.5.32. 1:0 i 2 pkt. dla Pogoni.

KKS — BKS dn. 5.5.32 2:0 i 2 pkt. dla KKS.

Pogoń — BKS dn. 8.5.32 1:1 i po 1 pkt. dla obu drużyn.

Strzelec (Brzeziny) — KKS 8.5.32. 0:7 i 2 pkt. dla KKS.

Szczerbiec (Wolbórz) — Siła dn. 8.5.32. valc 3:0 i 2 pkt. dla Szczerbca.

BKS. — Szczerbiec dn. 16.5.32. 2:1 i 2 pkt. dla BKS.

KKS — Pogoń dn. 16.5.32 5:1 i 2 pkt. dla KKS.

KKS — Siła dn. 22.5.32. 3:0 i 2 pkt. dla KKS.

Ruch — Szczerbiec dn. 29.5.32. 2:2 i po 1 pkt. dla obu drużyn.

Siła — Strzelec (Brzeziny) dn. 12.6.32. valc. 3:0 i 2 kpt. dla Siły, za wstawienie gracza niezgłoszonego.

Dalszy ciąg komunikatu w dniu jutrzejszym.

W Łodzi padnie rozstrzygnięcie.

Decydujący mecz o mistrzostwo klubów robotniczych.

W niedzielę został rozegrany w Dąbrowie Górniczej finałowy mecz o tytuł mistrza robotniczego Polski, w piłce nożnej między Widzewem a RKS Zagłębie, który pomimo przedłużenia gry o 30 minut zakończył się wynikiem remisowym 3:3, tak, iż zachodzi obecnie konieczność rozegrania jeszcze jednego meczu między wspomnianymi finalistami. Mecz ten odbędzie się najprawdopodobniej w Łodzi już w najbliższą niedzielę.

Przebieg spotkania rozegranego w Katowicach był niezwykle ciekawy. Widzew wystąpił z Frontczakiem w pomocy oraz z Bończykiem, Szumlakiem, Uptasem, Jaskółką i Rotem w ataku.

W pierwszej połowie Widzew przeważa, jednak nie może zdobyć bramki dzięki doskonałej grze bramkarza Zagłębia. Do połowy wynik brzmiał 0:0. Po przerwie gra się wyrównuje i każda z drużyn zdobywa po 3 bramki (dla Widzewa Uptas 2 i Jaskółka 1). Zarządzona dogrywka 2×15 minut nie przyniosła zmiany wyniku, chociaż pod koniec gospodarze dopingowani przez 2-tysięczną publiczność przeważają. Dalsze przedłużenie meczu okazało się wobec zmroku niemożliwe. Sędzia stronniczy dla gospodarzy.

W Widzewie wyróżnili się Głogowski na obronie i Rote w ataku, zaś w Zagłębiu bramkarz i skrajni pomocnicy.

Przed spotkaniem

Ł. K. S. —Garbarnia.

W nadchodzącą niedzielę ŁKS rozegra przedostatni swój mecz ligowy z Garbarnią w Krakowie. Mecz ten zapowiada się specjalnie ciekawie z tego względu, że teoretycznie drużyna łódzka ma szanse na zdobycie tytułu mistrza ligi, przyczem nie wolno jej stracić ani jednego punktu.

ŁKS przygotowuje się do meczu niedzielnego b. starannie i jak się dowiadujemy, wyjedzie do Krakowa w swym pełnym ligowym składzie. Poza meczem ŁKS—Garbarnia, odbędą się w kraju następujące dalsze spotkania ligowe: we Lwowie: Pogoń—Ruch, w Krakowie: Wisła—Warszawianka, i w Warszawie: Legja Polonja.

Pabjanice.

NOMINACJA.

Kierownik 7-o kl. szkoły powszechnej im. Grzegorza Piramowicza, prezes zarządu okręgowego związku nauczycielstwa polskiego w Łodzi, p. Kazimierz Staszewski, mianowany został członkiem państwowej rady oświecenia publicznego przy ministrze wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

TYDZIEŃ BEZROBOTNEBO.

Przyszły tydzień przeznaczony został przez komitet niesienia pomocy bezrobotnym na szeroko zakrojoną akcję zbiórkową na rzecz bezrobotnych.

Pod przewodnictwem p. kom. Gizińskiego zawiązane zostały liczne sekcje.

Sekcja zbiórki ulicznej zorganizuje zbiórkę na ulicach miasta. Sekcja zbiórki odzieży będzie zbierać po domach i fabrykach odzież i materjały odzieżowe. Sekcja imprezowa zorganizuje szereg imprez dochodowych. Sekcja procentowego opodatkowania przeprowadzi propagandę stałego ooodatkowania się wszystkich sfer zarobkujących na pół roku w wysokości pół procent zarobku miesięcznego. Sekcja znaczka zajmie się rozsprzedażą znaczka w lokalach restauracyjnych, przed kościołami, w sklepach i firmach.

Fundusze otrzymane z akcji Tygodnia bezrobotnego przeznaczone będą głównie na pomoc dla biednej dziatwy szkolnej.

WYSTAWA.

Wystawa obrazów art. mal. B. Narwickiego oraz jego uczniów otwartą będzie w małej sali Kina Miejskiego do niedzieli, dnia 13 bm. włącznie. Bilet wejścia za 30 gr. upoważnia do wzięcia udziału w rozlosowaniu 10 obrazów.

TEATR „SCALA".

Dziś powtórzenie doskonałego zespołu „Di Idisze Bande" w revrii „Tanct Idełech Tanct". Początek o godz. 9 wiecz.

Wkrótce premjera „Di Welt Szokelt Sich".

Dwużeniec?

Romans LEO BELMONTA.

10)

Rozsrożona mina barczystego kontrolera, który dał upust swemu złemu humorowi — sprawiła, że litwin cofnął się do swego wagonu bez słowa. Albo raczej zrozumiał, że wygodniej będzie poszukać sposobności do dyskretnej rozmowy z osobą poszukiwana w wagonie pierwszej klasy, gdy konduktor i kontroler opuszczą swoje stanowisko, aby sprawdzić bilety pasażerów na przedzie pociągu.

Przewidywania jego sprawdziły się po minięciu stacji Koluszek. Kontroler i konduktor przeszli obok niego, słyszał, jak jeden z nich, spojrzawszy nań, mruknął do drugiego: „To ten bzik".

Worszyłło powstał i przeszedł do sąsiedniego wagonu.

Zajrzał do przedziałów drugiej klasy — w jednym znajdowała się jakaś para małżeńska: postarzały jegomość chrapał, rozciągnięty na ławce, otyła małżonka przygotowywała sobie butersznyt z szynką.

Przedziały pierwszej klasy były puste — oprócz ostatniego. W tym ostatnim znajdował się pasażer, którego poszukiwał.

Puszczał dym z cygara i zapatrzony w okno, przysłonięte obłokami dymu, zdawał się tonąć w głębokiem zamyśleniu.

Worszyłło szedł naprzeciw niemu. Pasażer nie zwrócił nań uwagi.

Worszyłło chrząknął.

Tamten w dalszym ciągu pozostawa nieruchomy, zapatrzony w ciemniejące niebo.

— Pan ucieka — nieprawdaż?

Zapytany drgnął na to nieoczekiwane pytanie, na głos, w którym brzmiała nuta stłumionej złości i szyderstwa.

— Czego Pan chce?

Oczy jego wyraziły zdziwienie.

— A!... szanowny Pan mnie nie poznaje?... A mieliśmy przyjemność spotkać się w życiu...

— Nie przypominam sobie tej przyjemności!...

— A!... Pan nie przypomina sobie... Nie udawai Pan!... Jestem Jan Worszyłło — teraz już Pan wie, czego chcę.

— Jeszcze nie wiem!

Wzruszenie ramion, które towarzyszyło temu „nie wiem", wprawiło Worszyłłę we wściekłość.

— Porzuć Pan ten ton... Nie graj Pan ze mną w ciuciubabkę... Żądam moich pieniędzy!...

— Pańskich pieniędzy... Wie Pan, to zabawne!... A skąd-że ja mam mieć „pańskie pieniądze"?

— Ograbiłeś mnie, łotrze!

— Pan oszalał chyba!... Za kogo Pan mnie bierze?

— Panie bankierze Czerski, radzę Panu raz jeszcze porzucić te żarty!...

— A ja radzę Panu wyjść, bo... zawołam konduktora.

— Wprzód zwróci mi Pan mój majątek.

Napastowany próbował uśmiechnąć się, lecz uśmiech zastygł na jego ustach. Napastujący miał w oczach wyraz złowróżbny.

Przekrzykiwał łoskot pędzącego pociągu.

— Nie śmiej się Pan... bo to się źle skończy!

Sięgał do kieszeni. W jego ręku błysnęła lufa.

Pasażer w mgnieniu oka ocenił niebezpieczeństwo. Porwał się z miejsca, wyskoczył na korytarz. Lecz Worszyłło prześladował go z rewolwerem w ręku.

Napastowany, nie znalazłszy nikogo w korytarzu, przez ogrodzoną platformę przesunął się do wagonu trzeciej klasy, spodziewając się znaleźć w nim pomoc. Worszyłło szedł za nim. Wagon był pusty — drzwi nie udało się uciekającemu zatrzasnąć — litwin, którego siły wzmogły wściekłość, wypchnął je ramieniem. Nastąpił strzał — napastowany uchylił się — kula trafiła w ścianę wagonu. Worszyłło poskoczył ku niemu — wrzeszczał:

— Zabiję cię... jeżeli nie oddasz mi pieniędzy!

Tamten krzyczał: „Na pomoc!" — ale łoskot kół zagłuszył głosy obu.

Napadnięty dojrzał na końcu wagonu nad drzwiami hamulec — sięgał doń ręką. Napastnik przyskoczył bliżej — chciał przeszkodzić mu w tym ruchu — lewa i prawa ręka obu szczepiły się na wysokości hamulca. A równocześnie Worszyłło trzymanym w prawicy rewolwerem zagrażał broniącemu się.

Jakkolwiek napastowany był w pozycji niedogodniejszej, wszelako udało mu się pochwycić lewą ręką ramię tamtego, tuż przy przegubie, i wykręcić ją tak, że lufa rewolweru zwróciła się w pierś napastnika.

Tak zwarci — wiążąc się wzajem w bratobójczym uścisku — napierali ciężarem ciał swoich dygocące w ruchu pociągu drzwi wagonu — i w tej pozycji przez wypchnięte naciskiem, obaj potoczyli się na platformę. Wpadli razem — i podnieśli się razem — chrypli od wrzasku, zagłuszanego przez łoskot kół i brzęk żelaznych wiązadeł expressu, niesłyszani przez nikogo w odległych wagonach — samotni w tej walce, jakkolwiek nieopodal znajdowali się ludzie — oraz walczący na śmierć i życie, w tem szamotaniu się coraz bliżej otworu, poza którym migał szlak ziemi pod wysokim nasypem i przerażonym oczom zapaśników wydawał się w tej chwili ziejącą przepaścią. Nad nimi wisiało ołowiane niebo zmierzchającego się dnia, chmurniejącego zapowiedzą burzy.

Worszyłło zawsze jeszcze starał się uwolnić uzbrojoną w rewolwer rękę od żelaznego uścisku palców przeciwnika. Ten ostatni wyginał rekę napastnika jak uprzednio, w ten sposób, że lufa groziła piersi tamtego — a równocześnie cofał się przed naporem naogół silniejszego, kościstego przeciwnika.

(Dalszy ciąg jutro).

KRONIKA

Listopada **8** WTOREK

Dziś Gotfryda
Jutro Teodora

Wschód słońca	6.42
Zachód słońca	16.59
Wschód księżyca	14.36
Zachód księżyca	1.40
Długość dnia	8.49
Ubyło dnia	7.21

Echa samobójstwa
rejenta Jeżewskiego.

W związku z tragiczną śmiercią rejenta Jeżewskiego dowiadujemy się, że wszystkie opłaty skarbowe, przypadające z kancelarji notarjatu, były wniesione istniała jedynie zaległość w opłatach na rzecz miasta, którą magistrat zgodził się rozłożyć na raty.

Samobójstwo nastąpiło jedynie na tle depresji psychicznej, a przedstawiciele władz, przybyli do kancelarji, nie mieli zamiaru dokonania aresztowania sędziwego prawnika.

Pożyczka miejska
będzie wreszcie skonwertowana.

(i) Dziś przed południem odbędzie się w magistracie, pod przewodnictwem prezydenta Ziemięckiego konferencja w sprawie ostatecznego zlikwidowania kwestji konwersji 6-procentowych obligacyj m. Łodzi.

Na konferencję tę zaproszono przedstawicieli związku przemysłu włókienniczego, towarzystw dobroczynności oraz poważniejszych posiadaczy obligacyj. W ten sposób sprawa skonwertowania obligacji wchodzi wreszcie w stadjum ostatecznej likwidacji, co spotkało się z wielkiem zadowoleniem.

Choroby zakaźne.
Zanotowano 245 przypadków.

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od dnia 30-go października rb. do 5-go listopada r. b. włącznie zgłoszono do Wydziału Zdrowotności Publicznej następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne:

Dur brzuszny 57 przypadków zachorowań (w tygodniu poprzednim 82 przypadki), płonica 81 przypadków (93), błonica 91 przypadków (93), róża 4 przypadki (14), odra 9 przypadków, krztusiec 2 przypadki (—), gorączka połogowa 1 przypadek (—).

Ogólem zanotowano w tygodniu sprawozdawczym 245 przypadków zachorowań na choroby zakaźne, w tygodniu ubiegłym 281 przypadków.

Spis rocznika 1912.

Dziś, we wtorek, dnia 8-go listopada powinni się zgłosić do spisu w lokalu Biura Wojskowego (ul. Zawadzka nr. 11) w godzinach od 8-ej do 15-ej, mężczyźni rocznika 1912, zamieszkali na terenie V Komisarjatu Policji Państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: J, K oraz mężczyźni z terenu XII-go Komisarjatu Policji Państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: G, H, Ch, I, J, K.

Jutro, w środę, dnia 9-go listopada r.b., powinni się zgłosić mężczyźni z terenu V-go Komisarjatu Policji Państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: L, Ł, M oraz mężczyźni z terenu XII-go Komisarjatu Policji Państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: L, Ł, M, N, O.

Każdy mężczyzna, zgłaszający się do spisu, powinien być zameldowany w m. Łodzi i posiadać dowód osobisty, w braku dowodu osobistego — metrykę urodzenia, względnie wyciąg z ksiąg stałej ludności wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby i zaświadczenie o rejestracji.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kacperkiewicza (Zgierska 54) Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (ulica Piotrkowska 25), W. Sokolewicza i W. Szata (Przejazd 19) M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86). (p).

Skandal artystyczny w Łodzi.

Żądamy odpowiedzi: tak czy nie?

Czy obraz Wierusza-Kowalskiego jest autentyczny.—P. ławnik Smolik „udaje greka". — Głos ma zrzeszenie artystów— plastyków.

P. Smolik utrzymuje kontakt z... duchami.

P. ławnik Smolik uparcie nie daje odpowiedzi na proste i jasne pytanie, czy w muzeum miejskiem wisi autentyczny obraz Wierusza - Kowalskiego, czy też nieudolny falsyfikat.

W długiej enuncjacji, p. Smolik porusza rozmaite zagadnienia, mówi zwłaszcza obszernie **o swoich zasługach dla miasta i kultury,** polemizuje z p. Wattenbergiem w sprawie obrazu Behrmanna, „karteczek" z napisami na darach dla muzeum i t. p. i t. d. i nagle oświadcza, że

„o tem, czy zakupiony obrazek A. Wierusza - Kowalskiego jest autentyczny czy nie, dalej czy ten, kto go oceniał, i do kupna zakwalifikował, jest w dotyczących sprawach kompetentny, czy też nie, o tem z takim „znawcą" jak p. Wattenberg polemizować nie mamy zamiaru i absolutnie nie będziemy".

Okazuje się, że **można dyskutować z p. Wattenbergiem** na temat, kto malował „głowę żyda": p. Behrmann, czy też niejaki Jastrzębski, skąd pochodzi ten obraz i czy jest on wartościowy czy nie, można też wreszcie przyznawać p. Wattenbergowi pewne zasługi dla muzeum (dary, które jednak się znalazły i zostały wniesione do ksiąg), ale jest pewna sprawa, która **staje jakby kością w gardle i nie pozwala p. Smolikowi więcej mówić** — ani słowa: czy obraz W-Kowalskiego jest autentyczny — tego p. Smolik nie powie, poprostu **nie wypada mu dyskutować w tej sprawie.**

Każdy człowiek ma swój honor, a p. Smolik właśnie na tym punkcie ma najczulszą ambicję: nie chce powiedzieć i basta!

P. Smolik oświadcza następnie:

„Dla uspokojenia jednak tych z Łodzian, którychby „sensacyjne rewelacje" p. Wattenberga mogły w ich trosce o wysoki poziom muzeum łódzkiego zaniepokoić, a może nawet ich znaną ofiarność i zainteresowanie dla tej instytucji ostudzić, komunikujemy, że — z powodu ciężkiej sytuacji finansowej miasta — skromne zakupy dzieł sztuki do miejskiego muzeum historji i sztuki dokonywane są niemal wyłącznie z pierwszej ręki, t. j. od ich twórców, wybitnych współczesnych artystów polskich".

Co to ma znaczyć? Co za tajemniczy ton! Czyżby z tego oświadczenia miało wynikać, że zakwestjonowany obraz został zakupiony **„z pierwszej ręki", t. zn. od... zmarłego artysty, Wierusza-Kowalskiego?**- Może p. Smolik rzeczywiście utrzymuje stosunki artystyczno - handlowe z nieboszczykami, względnie ich duchami, proszę się nie krępować i powiedzieć jasno: **„Kupiłem obraz „z pierwszej ręki" ..nieboszczyka".**

Znamy takich, którzy w to uwierzą i nawet p. ławnika **zaproszą na najbliższy seans spirytystyczny.** W dzisiejszych czasach wszelakich dziwów i taki „cud" stać się może...

Jakkolwiek jednak sprawa ta się przedstawia, nie przestaniemy domagać się jasnej odpowiedzi: **tak, czy nie? Falsyfikat, czy autentyk?**

Jeżeli p. ławnik nie zdobędzie się na wyraźną odpowiedź, zająć się musi tą sprawą Zrzeszenie artystów - plastyków m. Łodzi.

Drukujemy poniżej list otwarty znanego artysty - malarza, p. Stanisława Dobrzyńskiego do zrzeszenia plastyków i sądzimy, że organizacja ta wreszcie sprawę wyjaśni.

„Szanowny Panie Redaktorze!

Wiadomość o tem, jakoby w łódzkiem muzeum sztuki wisiał falsyfikat obrazu znakomitego malarza polskiego, A. Wierusza - Kowalskiego, wywołała olbrzymie wrażenie w kołach artystycznych nietylko Łodzi, ale i stolicy. Powszechnie oczekiwano autorytatywnego wyjaśnienia sprawy, względnie zdementowania informacji. Okazało się jednak, że p. ławnik Smolik w dwuch kolejnych enuncjacjach na ten temat mówi o wszystkiem, tylko nie o tem, co stanowi istotę rzeczy. Jest przecież absolutnie obojętne, kto zakwestjonował autentyczność obrazu W.-Kowalskiego, czy uczynił to zawodowy handlarz obrazów, czy też zwykły śmiertelnik, interesujący się sztuką. Sądzę jednak, że opinja p. Wattenberga w tej dziedzinie bynajmniej nie może być zlekceważona, a tembardziej — całkowicie zignorowana, jak to usiłuje uczynić p. Smolik.

Ponieważ w mętnych „wyjaśnieniach" p. Smolika brak jasnej i niedwuznacznej odpowiedzi na konkretne pytanie: czy w muzeum miejskiem wisi autentyk, czy też falsyfikat, zwracam się do Zrzeszenia Artystów-Plastyków m. Łodzi z apelem natychmiastowego wydelegowania kilku malarzy do muzeum, celem ustalenia prawdy.

STANISŁAW DOBRZYŃSKI
art.-mal.".

Urzędnicy nie wychodzą z biur

Niezwykły strejk pracowników miejskich w Warszawie.

(i) Niezwykły strejk pracowników miejskich w Warszawie trwa w dalszym ciągu. W sobotę, jak już donosiliśmy, pracownicy miejscy do godziny 6 wieczorem nie opuszczali biur, zapowiadając, że strejk ten zaostrzą w poniedziałek, o ile nie otrzymają należnych pensji.

Istotnie wczoraj rano pracownicy jak zwykle przybyli do pracy, zajęli swe miejsca przy biurkach i rozpoczęli włoski strejk. W godzinach przedpołudniowych wezwano ich delegatów do prezydjum miasta, który obiecał, że w połowie bieżącego miesiąca otrzymają połowę pensji za październik. Odpowiedź ta nie zadowoliła pracowników.

Gdy nadeszła godzina obiadu, nikt z pracowników nie ruszył się z miejsca. Niektórym z nich przyniosły pożywienie żony lub matki. Popołudniu pracownicy również nie opuścili biur, pozostając w nich do wieczora i oświadczając, że będą nocowali również na swych biurkach, nie wychodząc z magistratu tak długo, póki nie otrzymają pensji.

Jak wielka nędza panuje wśród tych pracowników, świadczy następujący wypadek, który podaje „Polska Zbrojna".

Przed trzema dniami w jednem z biur miejskich kontroler sprawdzał kasę. Stwierdził brak 6 złotych. Pyta więc stojącego obok urzędnika, gdzie są pieniądze. Nie otrzymuje odpowiedzi, ale czuje, że na rękę kapią mu łzy. Ogląda się — urzędnik płacze, jak małe dziecko.

Wziął sześć złotych, bo w domu żona i dziecko chore, a on już tak dawno nie otrzymał pensji. Kontroler sprawdził, czy tłumaczenia urzędnika zgadzają się z prawdą. Zgadzało się. Pokrył więc niedobór z własnej kieszeni.

Nic dziwnego więc, że pracownicy doprowadzeni do ostateczności, zdecydowali się przeprowadzić taki strejk, pierwszy tego rodzaju, jeśli chodzi o pracowników umysłowych.

Komisarz oszczędnościowy

czuwać będzie nad gospodarką finansową miasta.

(i) Przed kilku dniami zamieściliśmy smętne rozważania magistratu na temat realności budżetu miejskiego, który mimo ciągłych redukcyj stale walczy z deficytami ze względu na malejące wpływy podatkowe. Sprawa ta była również rozważana w kołach rządowych i oto jak się dowiadujemy, wydatki administracyjne miasta będą obecnie zupełnie inaczej układane aniżeli dotad.

Mianowicie, we wszystkich województwach mają być powołane *specjalne komisje oszczędnościowe,* które dbać mają o to, aby samorządy nie wydatkowały niecelowo różnych kwot, a przedewszystkiem, by nie przeznaczały zbyt wielkich sum na wydatki administracyjne.

Wszyscy wojewodowie mają przedłożyć w ciągu 7 dni ministerstwu spraw wewnętrznych po dwuch kandydatów na przewodniczących wojewódzkich komisyj oszczędnościowych. Komisje te będą miały przez cały rok wgląd do budżetów miejskich, stawiając na tej podstawie wnioski, zmierzające do obniżenia kosztów administracyjnych.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Berlinie dnia 7 listopada r. b. nasz najukochańszy syn, brat i szwagier

B. P.

MIECZYSŁAW ROZENTAL

Doktór medycyny

przeżywszy lat 33.

O strasznym tym ciosie zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

RODZINA.

O dniu pogrzebu nastąpi oddzielne zawiadomienie

100—4

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł

B. P.

Dr. med. Mieczysław Rozental

ordynator zakładu położniczo-ginekologicznego przy ul. N.-Targowej.

W zmarłym tracimy zacnego i dobrego człowieka, kochanego i szczerze oddanego kolegę oraz cennego współpracownika

KOLEDZY

Zakładu Położn.-Ginekologicznego przy ul. N.-Targowej.

50—3

Dnia 7 b. m rozstał się z tym światem nasz najukochańszy lekarz-ordynator

b. p.

Dr. med. Mieczysław Rozental

W zmarłym tracimy nietylko dzielnego lekarza, ale zacnego i serdecznego przyjaciela. Szlachetna jego postać zostanie długo w naszej pamięci.

Niech nasz głęboki żal towarzyszy Mu w długiej wędrówce.

PERSONEL

Kliniki Położniczo-Ginekologicznej

Nowo-Targowa 13

10—5

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś i dni następnych wieczorem publiczność w dalszym ciągu zapełnia szczelnie widownię, oklaskując gorąco świetną grę St. Wysockiej, kreującą popisową rolę w doskonałej komedji J. Devala „Mademoiselle".

TEATR MIEJSKI W ROCZNICĘ NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI.

Celem uczczenia 14-ej rocznicy Niepodległości Polski Teatr Miejski wystpi w piątek o godz. 4-ej po południu ze specjalnem przedstawieniem dla młodzieży szkolnej. Dana będzie piękna komedja staropolska Korzeniowskiego „Panna mężatka" wyreżyserowana z wielkim nakładem pracy i pietyzmem przez dyr. St. Wysocką, która też odtworzy rolę tytułową.

TEATR KAMERALNY.

Dziś i codziennie wieczorem bawić nas będzie pełna werwy i humoru 100-procentowa farsa „Rembrandt na sprzedaż". Kapitalny Michał Znicz święci tu analogiczny triumf jak w niezapomnianem „Hau Hau".

WYSTĘP OPERY LWOWSKIEJ w TEATRZE MIEJSKIM.

Po wielkim sukcesie jaki odniosła Opera Lwowska w „Cyruliku Sewilskim" wyborny zespół ten wystąpi raz jeszcze jeden w środę wieczorem z arcydziełem Pucciniego „Cyganerja". Udział wezmą: Szlamińska, Kisielewska, Badlewicz, Worch i Znicz.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś o godz. 8,15 poraz ostatni „Targ na dziewczęta".

W środę wyjątkowo o godz. 7 wiecz. premjera poematu „Pan Tadeusz" w reżyserji St. Zięciałkiewicza.

W najbliższej sobotniej premjerze Teatru Popularnego wystąpi znakomita śpiewaczka primadonna opery i operetki poznańskiej Helena Majchrzakówna Bustakiewicz, która w „Czarze Walca" O. Straussa, śpiewać będzie partję Księżniczki Heleny. Reżyserja St. Zięciałkiewicza.

7-my KONCERT MISTRZOWSKI.

Jak już zaznaczyliśmy, w nadchodzący czwartek odbędzie się w Filharmonji 7-my koncert mistrzowski, który uświetni słynny w Europie Kwartet Drezdeński, który po wielkich sukcesach przyjeżdża do Polski. Artyści wykonają kwartety smyczkowe Beethovena op. 59 E-moll, Dvoraka, op. 51 Es-dur i Griega op. 27 G-moll. Prasa podkreśla nadzwyczajny temperament i nieskazitelne odtwarzanie wszystkich arcydzieł wykonywanych przez ten kwartet. Początek koncertu o godz. 8.30 wiecz.

JUTRZEJSZY KONCERT ROSYJSKIEGO ZESPOŁU BAŁAŁAJKOWEGO.

Jutro o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się w sali Filharmonji tylko jeden koncert rosyjskiego zespołu bałałajkowego pod dyr. księżny Elżbiety Gagarinowej. Udział w koncercie bierze szereg solistów z Aleksandrem Krasnowym na czele. W programie wykonane będą najnowsze romanse cygańskie, pieśni burłaków pieśni dalekiego wschodu oraz tańce rosyjskie, kaukaskie, cygańskie itp. Zespół wystąpi w malowniczych strojach bojarskich, ludowych, czerkieskich oraz oryginalnych strojach kaukaskich. W programie 20 najulubieńszych piosenek.

TEATR REWJI „JAR".

Dziś w dalszym ciągu wspaniała rewja „Jarmark Śmiechu".

Dziś dwa przedstawienia o 8 i 10 wiecz.

RAUT REPREZENTACYJNY „MŁODYCH".

W mającym się odbyć w dn. 12 b.m. o godz. 22 raucie reprezentacyjnym w „Białej Sali" Manteufla przy ul. Zachodniej 45, obowiązki pani gospodyni raczyła również łaskawie przyjąć p. wojewodzina Jaszczołtowa.

Projekt udekorowania sali opracował art. mal. A. Dobrowolski. Cena biletów wstępu zł. 5 — dla zaproszonych gości - i zł. 3 dla członków i wojskowych. Obowiązuje strój wieczorowy.

Zaproszenia wydaje sekretarjat „L. M." przy ul. Narutowicza 45, tel. 125-06"

Państwo ma skasować długi

członków spółdzielni mieszkaniowych, którzy nie są w stanie spłacać zaciągniętych na budowę pożyczek.

Taki wniosek zgłoszono na zjeździe spółdzielni mieszkaniowych.

(i) W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli spółdzielni mieszkaniowo-budowlanych, z udziałem delegatów ze wszystkich miast Polski. Zjazd ten nie byłby może wzbudził specjalnego zainteresowania gdyby nie pewien zgłoszony wniosek, który zasługuje na uwagę.

Na zjeździe omówiono katastrofalne położenie spółdzielni mieszkaniowych i budowlanych w całej Polsce. Ogromne długi i niewspółmierne z obecną konjunkturą oprocentowanie funduszów budowlanych, postawiły spółdzielnie u krawędzi ruiny. Jest to rzecz znana powszechnie i jeśli w tej sprawie zwołuje się narady, na które zaprasza się przedstawicieli Banku gospodarstwa krajowego, to jedynie dlatego, by uzyskać jakieś ulgi, które umożliwiłyby spółdzielniom przetrwanie ciężkiego okresu

Ale w jednym z referatów zwrócono uwagę na fakt, bardzo znamienny. Otóż wiadomo powszechnie, że przed kilku laty we wszystkich niemal miastach zaczęły powstawać kolonje mieszkaniowe, oparte na zasadach spółdzielczości. Łączyły się pewne grupy ludzi, czy to reprezentujące jeden zawód, czy wspólnie pracujące w jednem przedsiębiorstwie, celem zakupu placu i wybudowania szeregu domków mieszkalnych dla własnego użytku. W Łodzi takich grup spółdzielczych powstało bardzo dużo, że wymienimy tylko **urzędników miejskich, urzędników skarbowych, urzędników Banku Polskiego, oficerów i t.d.**

Wspólnymi siłami zakupiono place, rozpoczęto na nich budowę, zaciągnięto pożyczki w B.G.K. wyprowadzono domy pod dach i obecnie, co miesiąc, miast płacić komorne właścicielom domu, składają się na spłatę zaciągniętych pożyczek.

Tymczasem sytuacja się zmieniła. Zarobki wielu z tych udziałowców zmalały znacznie. I, jak podniósł w swem przemówieniu na zjeździe jeden z referentów, wytworzył się taki paradoksalny stan, że **niektórzy członkowie spółdzielni muszą płacić długi nie tylko za siebie, ale również za innych, nie chcąc stracić swego stanu posiadania.**

Pożyczki nie były bowiem zaciągane indywidualnie, lecz wspólnie. Jeśli więc pewien procent lokatorów nie jest w stanie płacić obecnie długów, pozostali muszą nolens volens płacić za nich, w przeciwnym wypadku bowiem **„wierzyciel może cały dom czy całą kolonję wystawić na licytację.**

Czy jednak ci pozostali mogą płacić nie tylko za siebie, ale i za innych? Początkowo płacili, obecnie i oni nie mogą. I ostatecznie **przestają płacić również za siebie,** gdyż nie chcą tracić pieniędzy, jeśli nastąpić ma zlicytowanie ich domków czy kolonji.

Jakież jest więc wyjście z tej sytuacji? Wniosek, który w tej sprawie został zgłoszony musi wzbudzić powszechne zainteresowanie. Opiewał on mianowicie, aby **państwo uznało cały spółdzielczy ruch budowlany, dokonany po dziś, dzień, za konieczną inwestycję o charakterze publicznym i by po zbilansowaniu tego co dotąd uczyniono i co na to wydano, zamknąć ten okres, przekreślając wszelkie pozostałe należności.**

Według zdania wnioskodawców, prace dokonane przez kooperatywy należy traktować narówni z meljoracją, osuszaniem błot i t.p. inwestycjami deficytowemi, opłacającemi się jednak w ogólnym bilansie gospodarki narodowej. **To, co wpłacili dotąd członkowie spółdzielni, powinno być uznane za całość długu, a reszta ma być skreślona.**

Powyższy wniosek ma być przesłany rządowi. Oznaczałby on, że państwo powinno dopłacać do wszelkiej inicjatywy budowlanej, mającej na celu likwidację głodu mieszkaniowego. Jeśli wniosek taki byłby przez czynniki rządowe uznany, stworzyłby się na przyszłość bardzo interesujący precedens.

Tania restauracja

ma być otwarta w Łodzi.

(i) Donosiliśmy niedawno o utworzeniu w Warszawie specjalnie taniej restauracji, w której wydawane są obiady i kolacje po 60 groszy. Tak tania kalkulacja cen możliwa jest z tego względu, iż przedsiębiorcy zawarli spółkę z grupą ziemian, otrzymując w ten sposób produkty z pierwszej ręki i przez wielki obrót mogą zadawalać się minimalnym zyskiem.

I oto, jak się dowiadujemy obecnie, ta sama spółka, która prowadzi owo przedsiębiorstwo w Warszawie, postanowiła założyć taką restaurację również w Łodzi. W ubiegłym tygodniu bawił w Łodzi przestawiciel tej spółki, który zajął się wyszukaniem odpowiedniego lokalu i w najbliższej przyszłości restauracja ta ma być już uruchomiona.

Spotka się to niewątpliwie z wielkim aplauzem mniej zamożnych sfer łodzian.

WYJAŚNIENIE.

Na zjeździe Chrześcijańskiej Demokracji w Łodzi, który odbył się w ub. niedzielę, przewodniczył adwokat St. Kobyliński z Katowic, nie zaś popularny w Łodzi mecenas Stefan Kobyliński jak to mylnie było zaznaczone w notatce sprawozdawczej.

Proces P.P.S.-Lewicy w Łodzi

rozpoczął się w dniu wczorajszym.—36-ciu oskarżonych i przeszło 20 adwokatów. — Wszyscy świadkowie obrony zostaną wezwani

Proces potrwa do końca listopada.

(as) Wczoraj rozpoczął się przed sądem okręgowym w Łodzi wielki proces polityczny przeciwko 36 członkom łódzkiej PPS-lewicy. Podaliśmy już w ogólnych zarysach najważniejsze momenty z wielkiego, bo aż 104 strony druku, obejmującego aktu oskarżenia. Wszyscy oskarżeni odpowiadają z art. 102 cz. I dawnego kodeksu karnego, zaś punkt inkryminacyjny — wspólny w stosunku do wszystkich podsądnych — brzmi, że odpowiadają oni za to, że **„w czasie do dnia 2 lutego 1931 roku na terenie Państwa Polskiego, a w szczególności w Łodzi i okręgu łódzkim, brali czynny udział w zrzeszeniu p. n. „Polska Partja Socjalistyczna-Lewica", będącego przybudówką i ekspozyturą Komunistycznej Partji Polski, z wiedzą, iż została ona nawiązana w celu dokonania zbrodni zamachu stanu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwowy Polski, przyczem udział ten uwidocznił się w uczestnictwie ich w II Kongresie PPS-lewicy w Łodzi w dniach 1 i 2 lutego 1931 r.**

W gęsto otoczonej przez posterunkowych i znacznie powiększonej ławie oskarżonych zasiadają:

Ludwik Gotkowski, Włodzimierz Sokorski, Piotr Spałek, Stanisław Janiszewski, Maks Olinger, Franciszek Głowacki, Ruchla Pacanowska, Józef Rybarczyk, Abram Litwin, Antoni Russak, RomanSzymczyk, Franciszek Witman, Stanisław Kosowski, Józef Włodarski. Alfons Czerwiński, Stanisław Cybulski, Jan Cyran, Jacenty Śliwarski, Józef Kempiński, Bolesław Pastwiński, Kazimierz Nowak, Stefan Durski, Franciszek Gubka, Józefa Barjasz, Antoni Grudziński, Władysław Brzeziński, Tadeusz Nawrocki, Edward Konarski, Aron Josek Sonabend, Jan Kopka. Aleksander Garlicki, Antoni Warda, Władysław Lisiecki, Czesław Przybyszewski, Teofil Miller i Jan Bala.

Senjorem śród oskarżonych jest **45-letni Warda.** Najmłodszy podsądny — Miller — liczy lat 19. Średni wiek wszystkich podsądnych, sądząc na oko nie przekracza lat 30.

W licznem gronie mężczyzn, o twarzach przeważnie inteligentnych, śród których **nie brak ludzi z wyższem wykształceniem** (Gotkowski, Sokorski i Olinger), są tylko dwie kobiety: **Józefa Barjasz i Ruchla Pacanowska.** Ta ostatnia — w białym kołnierzyku u wykroju skromnej ciemnej sukienki, gładko zaczesana, z dziecięcą prawie twarzą — nie wygląda na 26 lat, o których głoszą jej personalja. Pani Barjasz należy do górnej granicy wieku — ma lat 43.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes Ilinicz. Wotują sędziowie: Łoziński, Kubiak i Taubenszlag. Oskarżenie wnosi wiceprokurator Mandecki i pprok. Komorowski. Sekretarzują aplikanci Nower i Sarnecki.

W tej samej mierze co ława oskarżonych, powiększona została również ława obrończa: **broni 20 kilku adwokatów i aplikantów adwokackich,** między innymi pp. Winawer (współpracownik i aplikant adw. Duracza z Warszawy), Grabowski, Goldwag, Aftergut, Sztromajer, Fajt, Deczyński, Hilary i Michał Sztykgold, Kornblit, Mrówczyński Szwajdler. Wachtel, Klikar, Kapłan, Kanel, Deczyński, Konerski, Szymankiewicz, Kryszkówna, Kryszak, Szczech, Lewi, Szmulewicz i Lubiński.

Publiczności dopuszczona jest liczba wręcz znikoma: niema zresztą na to miejsca, gdyż oskarżeni i ich obrońcy zajmują znaczną część sali.

Sprawdzenie personalji zajęło w pierwszym dniu rozprawy prawie całe przedpołudnie. Z danych, jakie wpłynęły do sądu odnośnie stawiennictwa świadków, wynikało, **iż na ogólną liczbę 86 św. nie zgłosiło się 29.** Prok. Mandecki wniósł o rozpatrywanie sprawy i o odczytanie zeznań brakujących świadków według aktów śledztwa. Obrona prosiła o przerwę, celem ustalenia swego stanowiska w tej mierze.

Po dłuższych naradach apl. adw. Wachtel sprecyzował poglądy obrony: obrona nie oponuje przeciwko rozpatrywaniu sprawy bez względu na nieobecność licznych świadków, obrona sprzeciwia się jednak odczytywaniu zeznań tych świadków oraz wnosi o **skreślenie z listy świadków Jana Bacha, wyższego urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych oraz Jana Kozaka.** Pierwszy zeznawał w śledztwie w charakterze biegłego — nie może on być zatem ani powołany jako świadek, ani też nie można jego zeznań odczytać, gdyż to, co zeznawał Bach należy do wyłącznej kompetencji sądu: Bach mówił o tem, czy działalność PPS.-lewicy była legalna czy nie... Kozak zaś nie podał swego adrasu...

Pozatem apl. adw. Wachtel wnosił o wezwanie 17 świadków, którzy są obecni w gmachu sądu. Po tem przemówieniu każdy z obrońców motywował dokładnie zgłoszenie swego świadka.

Prok. Mandecki przytoczył zasługi p. Bacha na stanowisku w ministerstwie i prosił sąd o uznanie jego niestawiennictwa za usprawiedliwione oraz powtórnie wnosił o odczytanie zeznań nieobecnych świadków.

Replikował apl. adw. Winawer.

Sąd udał się na naradę, po której orzekł: **wezwać świadków wskazanych przez obronę, odczytać zeznania świadków nieobecnych.**

Zkolei sąd podzielił świadków na 9 grup. Pierwszą grupę stanowić będą przedstawiciele łódzkiej policji politycznej asp. Brylak i st. przod. Kopeć.

Świadkowie z dziewiątej grupy przesłuchani będą nie wcześniej niż 20 b. m.

Na stole sędziowskim leżą wielkie stosy akt, podzielonych na 13 tomów.

Najwcześniej dnia 20 b. m. zostanie zatem zamknięty przewód sądowy. Potem nastąpią przemówienia stron: proces skończy się zatem dopiero w ostatnich dniach b. m.

Jutro sąd przystąpi do czytania aktu oskarżenia. (g).

Tego nie wymyśli żaden powieściopisarz.

Tragedja kasjera Zakrzewskiego.

Romans pana kasjera z panną bufetową. - Sen o szczęściu i bogactwie.—Złoto kusi i zatruwa.—Zabójstwo, samobójstwo, więzienie. - Jak z miłości powstaje nienawiść.

Strzęp człowieka stanie przed sądem.



LEON ZAKRZEWSKI.

(as) Niecodzienny proces rozegra się w dniu jutrzejszym przed sądem okręgowym; na ławie oskarżonych zasiądzie Leon Piotr Zakrzewski — były kasjer na dworcu Fabrycznym w Łodzi — odpowiadać będzie za zabójstwo swej żony.

Z akt sądowych, z zeznań oskarżonego i świadków, wyłoni się przed sądem niezwykły dramat małżonków Zakrzewskich, dramat, którego początki sięgają zgórą dwuch lat wstecz.

Zakrzewski był kasjerem w kasie drugiej klasy na dworcu. Panna Magdalena była bufetową w bufecie drugiej klasy, również na dworcu. Panna Magdalena była młoda i przystojna; mówiła, że jej rodzice mają jakiś folwark w Małopolsce Wschodniej: była zatem młoda, przystojna i zamożna. Pan kasjer nie miał nic, prócz młodości i 220 złotych miesięcznej pensji — co jest b. niewiele. Spotykali się bardzo często — kasa i bufet przylegają niemal do siebie — podobali się sobie bardzo i wreszcie przylgnęli do siebie do tego stopnia, że

panna Magdalena została panią Zakrzewską.

Bufetówna stała się kasjerową — panna z bufetu, zrobiła wielką karjerę. A czem się mierzy karjerę, jeśli nie możnością robienia wydatków?... Okazało się, że pani Zakrzewska miała wielkie wymagania. Mąż miał wprawdzie małą pensję, ale wpływy do jego kasy były b. wysokie. Te duże sumy, przelewające się między palcami kasjera i wysokie wymagania żony — wytrąciły skromnego funkcjonarjusza zupełnie z równowagi. Postanowił za wszelką cenę **dojść do pieniędzy.**

Zakrzewski zaczął szukać szczęścia na torze wyścigowym. Zawiódł się: totalizator wyssał z jego zawsze cieniutkiego portfelu paręset złotych jeszcze kawalerskich oszczędności. Zamiast spodziewanego bogactwa —

przyszła nędza.

I wtedy Zakrzewski po raz pierwszy naruszył kasę, powierzoną jego pieczy i jego rzetelności.

Potem poszło już wszystko jak po równi pochyłej. Żona miała wymagania, odegrać też się trzeba było... Żona uspakajała go: rodzice sprzedadzą parę morgów ziemi i wszystko się załata. Wreszcie wyjechali do tych ziemian na rubieżach Rzeczypospolitej. Już po drodze, Zakrzewskiej mina rzedła tem mocniej, im bliżej byli celu podróży. Gdy przybyli na miejsce — przekonał się Zakrzewski, że jego teściowie są biednymi rolnikami na kilku morgach gruntu. Jeszczeby od nich przyjęli na okrasę bodaj po parę groszy tygodniowo...

Zakrzewski wrócił do Łodzi, przeliczył kasę i skonstatował, że

jest winien dyrekcji kolejowej kilka tysięcy złotych.

Teraz, gdy już rozwiały się nadzieje na pomoc teściów i gdy totalizator zawiódł na całej linji — Zakrzewski począł przemyśliwać o zbawcy niezawodnym: o śmierci. Zaopatrzył się w rewolwer i chcąc również żonę wybawić z tego kręgu zgryzot i udręk, w jakim żyli ostatnio próbował i ją namówić do tego,

by razem odebrali sobie życie.

Niełatwo jest jednak zdecydować się na śmierć nawet wtedy, gdy się ma życie najcięższe. Debaty i rozmyślania trwały tak długo, aż

na dworzec Łódź-Fabryczna zjechała kontrola finansowa.

Zakrzewski dowiedział się o pobycie kontroli zawczasu, przedstawił tym panom wszystkie dowody, a sam oddalił się na chwilę, nibyto. Pobiegł do domu, zawiadomił żonę jak sprawy stoją i tym razem już w formie zdecydowanej nie zaproponował, ale zażądał, by położyli kres swemu życiu.

Żona zgodziła się.

Kasjer nie był dobrym strzelcem **żonę zranił lekko, a siebie** (zawsze: cel był bliżej) — **ciężko.** Żona wyleczyła się z powierzchownej rany po kilku tygodniach, on z rozwaloną szczęką, zeszpecony zupełnie wyszedł po kilku miesięczej kuracji ze szpitala poto, by łóżko szpitalne zamienić na prycze więzienną.

Proces odbył się przed zgórą rokiem. Zakrzewski skazany został na rok więzienia. Żona zeznawała dla niego odciążająco: jej zawdzięczał stosunkowo niską karę.

Defraudant, niedoszły samobójca i żonobójca w jednej osobie — opuścił więzienie bez najmniejszych widoków na najmarniejszą choćby wegetację. Któżby takiego człowieka przyjął do pracy!... Był odrażający z tą swoją rozwaloną szczęką, a przecież plamę na przeszłości miał poważną...

Żona w międzyczasie dostała posadę pielęgniarki.. Żyła nienajgorzej.

Tego roku na wiosnę Zakrzewski odcierpiał karę...

Poszukał żony: odwiedził ją w klinice gdzie pracowała. Była mu przecież najbliższa; nietylko ślub w kościele, ale i bliska śmierć ziejąca z lufy rewolweru, połączyła ich węzłem nierozerwalnym. Tak przynajmniej sądził Zakrzewski.

Ale żona sądziła inaczej. Ujrzała zniekształconą twarz steranego więzieniem i strasznemi przeżyciami mężczyzny. **Ten człowiek był jej obcy najzupełniej... Rok więzienia oddalił jego od niej więcej, niż 10 lat normalnej rozłąki...**

Dwudziestego czwartego lipca Zakrzewski prosił ją, by się zwolniła z kliniki i by spędziła noc z nim. Zgodziła się. Spali u krewnych przy ul. Wspólnej 10. Nad ranem rozmowa przeszła na temat jego butów: chciałby sobie sprawić gumowe obcasy, żona nie chciała mu dać pieniędzy na taki „luksus".

Tych dwoje ludzi, których przed godziną jeszcze łączył uścisk miłosny — zapałało do siebie nagle

furjacką nienawiścią.

Z jej ust począł się sączyć jad: nie przebierała w słowach tak jak tylko kobieta potrafi.

Wtedy Zakrzewski **schwycił ciężką szklaną popielniczkę, uderzył nią kilka razy żonę w głowę... Potem udusił ją — bo nie był pewien, czy zemdlona żyje jeszcze czy nie.**

Umył ręce, wyszedł na ulicę i czuł, że mu znacznie lżej... Tak sam mówił.

Nie próbował się ukrywać, tylko pochodził trochę po ulicach, napatrzył się na miasto i gdy go zaaresztowano — poszedł do więzienia potulnie i z pokorą...

Jutro Zakrzewski stanie po raz drugi przed sądem. (Gl).

RADJOPROGRAM

PROGRAM ŁODZKIEJ ROZGŁOŚNI „POLSKIEGO RADJA".

WTOREK, dnia 8 listopada 1932 roku.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20: Koncert z płyt gramofon.
13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.
13.25—15.40: Przerwa.
15.40—15.50: Komunikat gospodarczy.
15.50—15.55: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa
15.55—16.00: Komunikat Państw. Urzęd. Wych. Fizycznego i Państw. Zw. Sportowego.
16.00—16.15: „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki.
16.15—16.30: Odczyt dla nauczycieli (z cyklu organizowanego przez Min. W. R. i O. P. p. t. „Zajęcia pozaszkolne młodzieży i ich miejsce w organizacji szkolnej" — wygł. dr. Marja Kownacka.
16.30—16.40: Płyty gramofonowe.
16.40—17.00: „Jak powstaje papieros" — wygł. inż. Zygmunt Kacprowski.
17.00—17.50: Popołudniowy koncert symfoniczny w wyk. ork. Filharmonji Warsz., pod dyr. Grzegorza Fitelberga.
17.50—18.05: a) Przemówienie w języku angielskim dyr. Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie p. H. Butlera, b) Odczyt p. H. Butlera „Bezrobocie, a plan wielkich robót publicznych" w języku polskim.
18.05—18.10: Odczytanie programu na dzień następny.
18.10—18.50: Muzyka lekka z kawiarni hotelu „Europejskiego" — orkiestra pod kier. Wiesława Wiłkosza. W przerwie: wiadomości bieżące
18.50—19.10: Rozmaitości.
19.10—19.20: „Historja loterji w Polsce", wygł. red. Waroczewski.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, repertuar teatrów.
19.30—19.45: Feljeton muzyczny p. t. „Dzienniczek Stuttgardzki Chopina", wygł. p. Leopold Binental.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—21.15: Koncert popularny. Wykonawcy: Ork. R. P. pod dyr. J. Ozimińskiego, Walentyna Walewska (śpiew) i Ludwik Urstein (akomp.)
21.15—21.20: Wiadomości sportowe.
21.20—21.25: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.
21.25—22.00: Recital fortepianowy Aleksandra Tansmana.
22.00—22.15: Kwandrans literacki: p. t.: Dlaczego to właściwie p. Hipolit zbankrutował", fragm. z powieści Żeromskiego, p. t. „Promień".
22.15—22.55: Muzyka taneczna.
22.55—23.00: Urzędowy Komun. Państw. Inst. Meteorolog. i komunikat policyjny.
23.00—23.30: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.30. **Budapeszt.** „Walkirja" op. Wagnera. Tr. z Opery Królewskiej.
19.25. **Wiedeń.** „Cosi fan tutte", op. Mozarta. Tr. z Opery Państwowej.
20.00. **Bratisława.** Koncert symf. z udz. Roberta Soetensa.
20.00. **Aslo.** Koncert symfon.
20.15. **Monachjum.** „Der Corregidor", op. Hugona Wolfa.
20.30. **Genewa (Sottens).** Koncert symf.
20.30. **Medjolan.** „Casa mia, casa mia", operetka Pietri'ego.

Miłosz padł ofiarą miłości.

Kochał, zdradzał, był zazdrosny, chory i opuszczony. — Tragiczny węzeł małżeński przecięły strzały do żony i siebie.

Żonobójca skazany na 5 lat więzienia.

(as) Niski o dziecięcej niemal budowie, chłopięcej twarzy i wcale pogodnem spojrzeniu — stanął wczoraj przed sądem okręgowym 26-letni cukiernik — Jan Miłosz, oskarżony o to, że 17-go czerwca

zabił wystrzałem z rewolweru swą żonę.

Tragedja rozegrała się po ósmej wieczorem w Rudz e Pabjanickiej. Ma ona wiele wspólnego z tragedją Zakrzewskiego, o której piszemy na innem miejscu i tu i tam mąż

strzelił najpierw do żony, a potem do siebie.

Miłosz miał jeszcze tyle siły, że ciężko ranny w płuco wybiegł na korytarz. I on leczył się długo, nim wreszcie nabrał sił, by o własnej mocy stanąć przed obliczem sędziów.

Zakrzewski działał pod wpływem depresji, spowodowanej naruszeniem kasy kolejowej. Miłosz działał pod wpływem dwuch czynników, które były i będą podłożem najkrwawszych dramatów:

był zazdroszny o żonę i chory na syfilis.

Zdaje się, że ta zazdrość wynikała na tle samej choroby: żona opuściła chorego męża i nie poczuwała się wobec niego do obowiązku wierności. Mąż zaś, nie bacząc na to, że musiał być poza nawiasem tych praw, nie rezygnował z żony i urządzał jej sceny zazdrości, a do rywali kierował listy z pogróżkami. Pozatem Miłosz

fabrykował ciastka:

w jakiem stadjum była jego choroba wtedy, gdy te ciastka własnemi rękami preparował — o tem milczą dzieje — ale zawsze tak było, że pewnie wielu ludzi jadło ciastka pochodzące z ręki syfilityka.

Rozprawa rozpoczęła się jako jawna, dopiero podczas czytania aktu oskarżenia, prok. Suski wniósł o zamknięcie drzwi.

Tło sprawy jest następujące:

Miłosz ożenił się w roku 1926.

Pożycie małżeńskie Miłosza było naogół zgodne, aż do jesieni roku 1931.

W tym czasie Miłosz zapadł na syfilis. W związku z tem nastąpiły między nim a żoną poważne nieporozumienia; w styczniu r. b., Miłoszowa opuściła dom męża, wracając do rodziców.

Po usilnych staraniach zarówno męża, jak jego bliskich, Miłoszowa powróciła do jego mieszkania.

W lutym r. b. Miłoszowa uzyskała od lekarza zezwolenie na spędzenie płodu i przebywała w tym celu w klinice, po opuszczeniu której poznała niejakiego Leona Furmańczyka, z którym nawiązała bliższe stosunki.

Po pewnym czasie Miłoszowa, naskutek perswazyj rodziny, opuściła Furmańczyka, zamieszkując ponownie z mężem, nie trwało to jednak długo — a wykolejona wskutek choroby męża kobieta zamieszkała wspólnie z niejakim Janem Fryderykiem Matagerem, przy ul. Polesie 12 w Rudzie Pabjanickiej.

Aby nareszcie rozciąć fatalny węzeł Miłoszowa zwracała się pośrednio do męża o wystąpienie wspólne o rozwód. Niefortunnemu pośrednikowi pokazał Miłosz rewolwer oświadczając, iż chyba tylko przy pomocy tego narzędzia może się starać o rozwód.

W początkach czerwca r.b. Metzger otrzymał list anonimowy, wzywający go do rozejścia się z Miłoszową i pełen pogróżek.

Metzger zignorował to ostrzeżenie.

W dniu 17 czerwca r.b., zrana, Miłosz przyjechał do mieszkania Metzgera, którego jednak nie było w domu. W mieszkaniu znajdowała się tylko żona Miłosza.

Nieszczęśliwy małżonek, ubiegający się bezskutecznie o powrót żony,

upił się i położył się spać.

Sąsiadka Metzgera, Pilcowa, słyszała strzały. Później Miłoszowa powiedziała jej że strzelał Miłosz, aby żonę nastraszyć i nakłonić w ten sposób do powrotu do jego mieszkania.

Około godziny pół do ósmej wieczór Pilcowa usłyszała znowu dwa odgłosy strzałów, dochodzące z mieszkania Metzgera. W chwilę potem Miłosz wyszedł na korytarz, słaniając się na nogach i przyciskając rękoma lewą pierś i zwrócił się do Pilcowej ze słowami:

„Ratujcie nas — jesteśmy oboje zabici".

Do nadbiegłego sąsiada Hofmana Alfreda zwrócił się z żądaniem wezwania pogotowia albowiem są dwa trupy.

Lekarz pogotowia spostrzegł na krześle, w sieni, przy drzwiach mieszkania Metzgera okrwawionego i półprzytomnego mężczyznę, był to Miłosz.

W mieszkaniu, w poprzek na łóżku, leżała w kałuży krwi i bez przytomności Helena Miłosz.

Lekarz skonstatował u Miłoszowej przestrzelenie lewego płuca i klatki piersiowej w okolicy serca. Ponieważ nieszczęśliwa dawała jeszcze słabe oznaki życia — przewieziono ją do szpitala, gdzie przewieziono również Miłosza — z przestrzeloną klatką piersiową.

Miłoszowa zmarła, Miłosz zdołał sie wyleczyć.

Na wczorajszej rozprawie przyznał się on do winy, oświadczając, że **nie mógł znieść tego, iż żona zdradzała go i nie miał żadnych widoków na to, iż żona kiedykolwiek do niego wróci.**

Miłosz został skazany na 5 lat więzienia,

Powództwo cywilne, które wnosił adw. Brzeziński, sąd przyznał. (g).

Łódź będzie wyjątkiem.

Sezonowcy otrzymywać będą zasiłki przez całą zimę.

(i) W dniu 15 listopada nieodwołalnie zostają zakończone roboty sezonowe w Łodzi. W związku z tem w sobotę udała się do Warszawy delegacja związków zawodowych, aby po raz trzeci interwenjować w sprawie zasiłków dla 3000 robotników sezonowych. Jak wiadomo, sprawa ta jest o tyle skomplikowana, że ustawa przewiduje przyznawanie zasiłków robotnikom, którzy pracują 6 dni w tygodniu przez 26 tygodni, podczas gdy sezonowcy łódzcy pracowali przez cały czas tylko przez trzy dni w tygodniu.

Delegacja przyjęta została przez p. wiceministra Rożnowskiego, który zakomunikował, iż rząd zdaje sobie dokładnie sprawę z sytuacji sezonowców w Łodzi. Z tych względów p. minister opieki społecznej skorzysta z przysługującego mu uprawnienia i wyda w najbliższych dniach zarządzenie wyjątkowe, na mocy którego robotnicy sezonowi, którzy przepracowali 26 niepełnych tygodni otrzymywać będą przez zimę zasiłki.

P. wicem. Rożnowski zaznaczył przytem, że wobec trudnej sytuacji w jakiej znajduje się obecnie Fundusz Bezrobocia, ulgi te przyznane będą tylko sezonowcom, z wyłączeniem włókniarzy.

UROCZYSTA AKADEMJA SZOPENOWSKA.

W niedzielę w Ozorkowie odbyła się uroczysta akademja, ku czci Fryder. Szopena. Akademię zaszczycili swoją obecnością p. prezydent m. Ozorkowa, władze miejskie, nauczycielstwo i wiele osób ze sfer społecznych jak również i młodzież szkół średnich. Po zagajeniu akademji przez p. dyr. Kutyłowskiego prelekcję o Szopenie i Jego utworach wygłosił p. prof. Wirski Bol., a zgromadzona publiczność uczciła powstaniem i ciszą pamięć tego Wielkiego Syna Ojczyzny

Część koncertową wypełnili utalentowana pianistka p. Kl. Lejferówna i p. prof. Wirski Bolesław odegraniem wielu utworów Szopena.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystości poświęcenia Sztandaru P. W. K. a w szczególności J. E. ks. biskupowi Tymienieckiemu, ks. Dr Bączkowi, ks. Wyrzykowskiemu i Sz. Duchowieństwu, Rodzicom Chrzestnym, p. Marszałkowej A. Piłsudskiej, p. Helenie Zwisłockiej, p. wicewojewodzinie A. Potockiej, p. Wojewodzie Wł. Jaszczołtowi pp. Generałom Małachowskiemu i Olszynie Wilczyńskiemu; p. wiz. J. Michałowskiej p. wiz. Olszewskiej, p. M. Wittekównie, przedstawicielom generalicji, Korpusu Oficerskiego, Federacji Zw. Obr. Ojczyzny, Stowarzyszeniom i Związkom, przedstawicielom władz szkolnych i szkolnictwa, administracji, policji państwowej w szczególności p. inspektorowi Niedzielskiemu i pp. komisarzom policji oraz sympatykom naszej Organizacji składa niniejszem szczere i serdeczne podziękowanie

Zarząd Koła Łódzkiego Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

ATAK NA PREZYDJUM IZBY

przemysłowo-handlowej w Łodzi. — Opozycja, z p. dyr. Heymanem na czele, domaga się odrzucenia sprawozdania prezydjum. — Ostra krytyka działalności izby. — Sprawozdanie zostało przyjęte do zatwierdzającej wiadomości.

Burzliwe obrady plenum izby przemysłowo-handlowej.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem prezesa R. Geyera odbyło się plenarne zebranie łódzkiej izby przemysłowo - handlowej. Plenarne obrady poprzedzone zostały posiedzeniami sekcji przemysłowej i handlowej. Na wniosek przewodniczącego radcowie uczcili przez powstanie pamięć b. p. Borysa Ejtingona b. radcy izby i przewodniczącego jednej z komisji. Przed porządkiem dziennym odczytany został poniższy wniosek r. Harriego. Komisja izby uchwaliła, iż w niedziele i dni świąteczne mogą być otwarte od godziny 7—10 jatki z mięsem, mleczarnie zajmujące się wyłącznie sprzedażą mleka nabiału, kwiaciarnie sprzedające k y żywe, oraz zakłady fotograficzne. Do tego została uchwalona poprawka p. Przewodniczącego Komisji, aby uprawnienie zawarto w tymże artykule 7 rozszerzyć również na sklepy wyłączną sprzedażą pieczywa".

Plenarne zebranie uprasza prezydjum o osobistą interwencję u Ministrów Przemysłu i Handlu i Spraw Wewnętrznych w celu spowodowania wydania Rozporządzenia treści przytoczonej w powyższej Uchwale Komisji.

Większość izby (26 głosów przeciw 23 — za wnioskiem) odrzuciła nagłość powyższego wniosku, wobec czego odesłany on został do komisji. Z kolei nastąpiło zaprzysiężenie rzeczoznawców branżowych w osobach pp: inż. Adama Barcińskiego (branża chemiczna), Sal. Blumberg (wełniana) Józef Ingster (przędza) Konstanty Kawecki (cement) Bolesław Kotkowski (papiernicza), Ad. Rygler (wełna) Jan Rodys (cukrownicza) Herman Zmigrod (ropna).

Prezes Geyer odczytuje sprawozdanie z działalności prezydjum izby za okres od 15 maja do 15 października b.r.

Wiceprezes M. Hertz na tle powyższego sprawozdania omawia zastraszające potęgowanie się przesilenia gospodarczego. O napięciu przesilenia dobitnie świadczą cyfry podkreślone przez r. **Hertza, z których wynika, iż w ciągu roku przywóz nasz zmalał o 75 procent, wywóz zaś o 67 procent.**

Okólniki, okólniki...

DYREKTOR ALEKSANDER HEYMAN w dłuższym przemówieniu krytykuje działalność prezydjum izby. Jak wiadomo, prezydjum to postanowiło zmienić skład personalny komisji izbowych, przeciwko czemu mówca protestuje, wychodząc z założenia, iż posunięcie to, zgodnie ze statutem, przysługuje tylko walnemu zebraniu. Komisje zostały wybrane przez plenum, wobec czego poczynienie zmian przez prezydjum jest swego rodzaju wyrażeniem votum nieufności pod adresem walnego zebrania samorządu. Jest to fakt nienotowany w żadnym ustroju parlamentarnym, gdyż votum nieufności może być wyrażone przez plenum prezydjum, lecz nigdy odwrotnie. Zdaniem mówcy, komisje przeważnie nie wykazywały żadnej działalności i tak nprz. komisja w której p. Heyman bierze udział (polityki gosp.) nie posiada żadnego kontaktu z prezydjum. **Wszelkie sprawy poruszane w komisji o ile nie są zgodne z poglądami prezydjum są z miejsca przez nie utrącane.**

Komisja polityki gospodarczej nie była zwoływana w przeciągu 6 miesięcy, z wyjątkiem jednego jedynego wypadku, gdyby odbyło się posiedzenie, celem zakomunikowania jej **wiadomości która „zelekryzowała całą „Łódź"... a mianowicie o powrocie wyprawy z Afryki".**

Wówczas, gdy samorząd gospodarczy ma do rozstrzygnięcia niesłychanie ważne zagadnienia, zespolone z kryzysem jak nprz. sprawy kartelowe, sztywne ceny, ingerencje etatystyczne, monopolizacje handlu, reform prawa upadłościowego, it.p. decydujące dla życia gospodarczego zagadnienia, izba łódzka zajmuje się tylko załatwieniem okólników nadsyłanych z Warszawy. Najlepiej charakteryzuje prace izby **porządek dzienny plenarnego zebrania izby na którem nie znalazła się żadna kwestja, mogąca rzeczywiście interesować Łódź.**

Nawet sekcje izby odbyły zebrania tuż przed samym posiedzeniem plenarnym.

Powyższe względy zdaniem p. Heymana, przemawiają za **odrzuceniem sprawozdania prezydjum.**

RADCA HARRI stwierdza, iż kryzysem najbardziej są dotknięci drobni kupcy. Ostatnio wydano szereg zarządzeń, które godzą w egzystencję drobnego kupiectwa. Izba zdaniem mówcy zbyt mało ma do powiedzenia. Nie można się doprosić prezydjum izby, aby interwenjowało w ministerstwie w sprawie tak niewinnego wniosku jak sprawa godzin handlu, przyjętego przez komisję.

Kto ponosi winę.

W odpowiedzi p. Heymanowi **WICEPREZES HERTZ** stwierdza, iż podziela szereg wywodów swego przedmówcy, iż izba może z wielu swych obowiązków nie potrafiła się wywiązać i że nie wszystko pozostaje na wysokości zadania. Lecz nie jest to winą prezydjum, lecz całego samorządu. Prezydjum nie ponosi winy, iż radcowie w komisjach chodzą bez zajęcia i że są w nich poruszane błahe kwestje. Odnośne postanowienie zmiany składów komisyjnych jest postanowieniem nie prezydjum, lecz konwentu senjorów. Jeżeli pan Helman występuje z oskarżeniem, że komisje nie pracowały należycie to ma całą moją sympatję. Lecz trudno było pracować, gdy niejednokrotnie na posiedzeniach trzeba było ludzi „ściągać". Przykro jest o tem mówić publicznie, stwierdził wiceprezes Hertz, lecz niestety, tak było. Sprawozdanie prezydjum jednak należy przyjąć, bo to nie jest wina prezydjum, że komisje źle pracowały.

Radca **HEYMAN** w replice stwierdza, iż o ile nawet poszczególni radcowie kładli na prezydjum nacisk, aby zmienił składy komisji, to tem niemniej prezydjum winno było stać na straży statutu. Gdy komisja chciała rozpatrywać sprawę finansowania przez rząd prywatnych przedsiębiorstw, to aktualna ta, dobrze Łodzi znana sprawa została władzą prezydjum zdjęta z obrad. Takie postawienie sprawy zniechęca członków komisji, gdyż wychodzą oni z założenia, że i inne sprawy, ważne, mogą się prezydjum nie podobać.

Izba głosuje.

PREZES GEYER w przemówieniu swem zaznacza, iż p. Heyman zarzuca prezydjum, iż ono w sposób nielegalny pozbawiło radców komisyjnych mandatów. Tak jednak nie jest, gdyż prezydjum sprawę tą załatwiło drogą propozycji. Chcąc uniknąć możliwych zaburzeń na walnem zebraniu, prezydjum wolało tę sprawę załatwić w sposób prywatny. Prezydjum nakazów radcom nie dawało, lecz jedynie wpłynęło na przewodniczących komisji, aby ci spowodowali zrzeczenie się mandatów przez radców.

RADCA LIBRACH krytykuje działalność izby w sprawie eksportu, wobec ograniczenia liczby firm mających prawo eksportować, co stwarza uprzywilejowanie stanowisko monopolistyczne dla 30 zaledwie firm.

Dyrektor inż. Bajer wyjaśnia, iż lista eksporterów nie jest zamknięta. **W GŁOSOWANIU UZYSKUJE WIĘKSZOŚĆ WNIOSEK PRZYJMUJĄCY SPRAWOZDANIE PREZYDJUM DO WIADOMOŚCI ZATWIERDZAJĄCEJ.**

Dyrektor izby Bajer referuje preliminarz budżetowy izby na rok 1933.

W dyskusji nad preliminarzem r. inż. Hirszberg uważa, iż w związku z koniecznością przeprowadzenia oszczędności, winny być obniżone pensje. R. Wł. Landsberg **zgłasza wniosek w sprawie podniesienia subwencji dla szkolnictwa zawodowego.** Preliminarz zostaje przyjęty z uchwaleniem wniosku radcy Landsberga.

Prezes Geyer streszcza projekt noweli do ustawy o izbach przemysłowo-handlowych.

Ustawa ta m. in. przewiduje przymus należenia do związku izb.

Radca Koral zgłasza wniosek przeciwstawiający się powyższemu projektowi.

Izba wniosek ten uchwala.

Wiceprezes Fiedler referuje sprawę reorganizacji stałych komisji izbowych.

Sprawa ta ponownie wywołuje długotrwałą i niezwykle namiętną dyskusję, przyczem opozycja, wychodząc z założenia, iż reorganizcja ta jest nieprawna, zgłasza wniosek, **aby sprawę tę wogóle zdjąć z porządku dziennego.**

Szczególnie w ostrym tonie przemawiał dyrektor związku wielkiego inż. Srzednicki stwierdzając, iż postępowanie prezydjum jest złamaniem statutu izby i pozbawienie mandatów członków komisji kwalifikuje się do sprawy honorowej.

Prezes Geyer przed głosowaniem zaznacza, iż wyciągnie osobiste konsekwencje z powodu wysunięcia tego wniosku, który jest wyrażeniem votum nieufności.

Wniosek w głosowaniu upada i izba dokonywuje wyboru członków komisji.

W końcu posiedzenia zatwierdzono dotychczasowych arbitrów sądu polubownego na rok 1933.

Zebranie łódzkiego samorządu gospodarczego zostało zamknięte około północy. **(I. Cer.).**

Giełda pieniężna.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważała słabsza. Mocniej kształtowały się jedynie dewizy na Londyn i Sztokholm. Obroty były naogół zwiększone. Notowano: Belgja 124.15—124.10 (—10) Holandja 358.80 (—15), Londyn 29.45 (+6), Nowy Jork 8.913 (+1), Nowy Jork-kabel 8.917 (+1), Paryż 35.01 (—4), Praga 26.40 (—1), Sztokholm 156.25 (+125), Zurych 171.90 (—10), Włochy 45.70. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 211.60 (—20); w obrotach prywatnych: marka niemiecka 211.15 (—5), dolar gotówkowy 8.90, dolar złoty 8.94, rubel złoty 4.59 50, rubel srebrny 1.44 (+2), bilon 0.62 (+1).

AKCJE. — Na rynku akcyjnym obroty były nadal ograniczone. Notowano: Bank Polski 84 (—25), Lilpopy 12.75. Tranzakcje dokonane a nienotowane: Cukier 17.50.

PAPIERY PROCENTOWE. — Tendencja dla papierów zarówno państwowych jak i prywatnych była nieco mocniejsza Większych obrotów dokonano 8 proc. listami m. Warszawy. — Notowano: 3 proc. poż. budowlana 37.50 (+15), 4 proc. poż. dolarowa 49.15—49.40 (+65), 4 procent poż. inwestycyjna zw. 96.50 (—25), 5 proc. poż. konwersyjna 40, 6 proc. poż. dolarowa 56 (+50), 7 proc. stabilizacyjna 54.88 (+13), odcinki po 500 dolarów 55.75. Listy zastawne i obligacje banków państwowych bez zmiany. 8 proc. Warszawy 55.75—56.25 (+50), odcinki po 1000 złotych 56.75 (+50), 8 proc. Kalisza 54 (+200), 8 proc. Łodzi 53 (—100), 10 proc. Siedlec 50.50 (—200), 10 proc. obligacje ziemskie 1932 roku 100. Tranzakcje dokonane a nienotowane: 6 proc. dolarowa odcinki po 100 dolarów 57.50, 7 proc. poż. stabilizacyjna odcinki po 100 dolarów 59.50, 7 proc. poż. śląska 42.75 (+25), 8 proc. dillonowska 62.50, 4 i pół proc. ziemskie 37.50, 5 proc. Warszawy 47.50. Za 7 proc. pożyczkę magistracką warszawską chciano płacić 41, za 4 i pół proc. Warszawy 44.

RYNEK WALUTOWY W ŁODZI.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym obracano dolarami po kursie 8.89 w płaceniu i 8.90 w żądaniu. Obroty małe. Funt nieco mocniej w płaceniu 29 20 i w żądaniu 29.45, frank bez zmiany 35 w płaceniu i 35.10 w żądaniu szwajcarski 172 do 172.15, marka mocno jak dotąd 211 i pół i 212. Złoto przy tendencji zlekka słabszej: ruble 4.60 do 4.62 i dolary 8.93 do 8.94.

Poważnej zniżce z powodu zwiększonej podaży podległy listy zastawne: płacono w tranzakcjach 52,75, żądano 53. Nadal intensywnie poszukiwane są akcje tramwajowe, za które chętnie ofiarują 40 dolarów przy braku materjału. c.

Giełda zbożowa.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 2.840,50 ton, w tem żyta 63 0ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standart I-szy 16.25—16.50, standart II-gi 16.00—16.25, pszenica jara czerwona szklista 27.50—28.00, pszenica jednolita 26 50—27.00 pszenica zbierana 26.00—26.50, owies jednolity 17—17.50, owies zbierany 16.00—16.50, jęczmień na kaszę 15.75—16.25, jęczmień browarny 17.00—18.00, gryka 17.00—18.00, proso 18.00—19.00, groch polny z workiem 24.00—26.00, groch Victoria z workiem 26.00—29.00, peluszka 16.50—17.50 rzepak zimowy 48.00—49.00, siemie lniane bazis 38.00—40.00, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 110.00—130.00, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 125.00—140.00, koniczyna biała surowa 110.00—140.00, koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. 50.00—210.00, ziemniaki jadalne 4.00—4.50, mąka pszenna luksusowa 45.00—50.00 mąka pszenna 4-0 40.00—45.00, mąka żytnia pytlowa 27.00—29.00, mąka żytnia sitkowa 21.00—23.00, mąka żytnia razowa 21—23, otręby pszenne szale 11.00—11.50, otręby pszenne średnie 10.00—10.50, otręby żytnie 9.00—9.50, kuchy lniane 21 50—22.00, kuchy rzepakowe 16.50—17.00, kuchy słonecznikowe 17.50—18.00.

SPRAWA MANDATU PALESTYŃSKIEGO W OŚWIETLENIU REWIZJONISTY Dr. SOSKINA.

Przed kilku dniami bawił w Łodzi wiceprezydent światowej organizacji sjonistów - rewizjonistów, dr. E. Soskin w towarzystwie wiceprzewodniczącego warsz. egzekutywy tejże organizacji — konsula, inż. E. Szeskina.

W apartamentach Grand Hotelu odbyła się konferencja prasowa, na której dostojny gość — dr. Soskin omówił aktualne zagadnienia Palestyny. M. in. dr. Soskin wskazał na doniosłość faktu przeniesienia siedziby egzekutywy sjonistów-rewizjonistów z Londynu do Genewy, gdzie pod bokiem Ligi Narodów, organizacja ta będzie mogła mieć należyty wpływ na państwa należące do Ligi Narodów, w kierunku zainteresowania ich sprawą stworzenia siedziby narodowej Żydów w Palestynie.

Zapasy przędzy baw.

Na podstawie danych Zrzeszenia producentów przędzy bawełnianej stan zapasów przędzy na dzień 30 października przedstawiał się następująco: na sprzedaż znajdowało się 1.101.454 kg. co w porównaniu z okresem poprzednim wykazuje zmniejszenie się zapasów o 27.717 kg., składy zaś przędzy w tkalniach wynosiły 349.214 kg., co w porównaniu z okresem poprzednim wykazuje zmniejszenie się zapasów o 6.012 kg.

Ogółem więc na dzień 30 października r. b. zapasy przędzy bawełnianej w Łodzi wyniosły 1.450.665 kg., co w porównaniu z okresem poprzednim wykazuje zmniejszenie się składów o 33.729 kg. (c).

Handel z Holandją.

Do Holandji wyjeżdżają w sprawie sfinalizowania większych tranzakcji kompensacyjnych prezes Izby polsko-holenderskiej Adam hr. Ronikier, dyrektor izby Korwin - Szymanowski i konsul Klemens Skalski.

Izba otrzymała ostatnio zezwolenie na wwóz z Holandji większych transportów owoców i różnych towarów kolonjalnych. W związku z tem powstały możliwości dla łódzkiego eksportu do Holandji na zasadach kompensaty. W sprawach tych informuje łódzkie przedstawicielstwo izby. Na skutek wyłaniających się dużych możliwości handlowych polsko - holenderskich zorganizowana ostatnio wystawa wzorów przy generalnym konsulacie naszym w Amsterdamie budzi olbrzymie zainteresowanie. (c).

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy York. Loco 6.45, listopad 6.30, grudzień 6.39, styczeń 6.44, luty 6.49, marzec 6.56, kwiecień 6.60 maj 6.67, czerwiec 6.70, lipiec 6.76, sierpień 6.80, wrzesień 6.85, październik 6.91.

Nowy Orlean. Loco 6.39, grudzień 6.35, styczeń 6.40, marzec 6.51, maj 6.61, lipiec 6.70, październik 6.87.

Liverpool. Loco 5.55, listopad 5.29 grudzień 5.28, styczeń 5.27, luty 5.28, marzec 5.30, kwiecień 5.31, maj 5.32, czerwiec 5.33, lipiec 5.34, sierpień 5.35, wrzesień 5.36, październik 5.37, listopad 5.38, grudzień 5.41.

Egipska. Loco 7.98, listopad 7.68, grudzień 7.64, styczeń 7.73, marzec 7.79, maj 7.86, lipiec 7.91, październik 7.99.

Upper. Loco 7.16, listopad 6.91 grudzień 6.94, styczeń 6.90, marzec 6.90, maj 6.91, lipiec 6.93, październik 6.94.

Brema. Loco 7.38, grudzień 7.20, styczeń 7.32 marzec 7.44, maj 5.73, lipiec 7.60, październik 7.74.

Aleksandrja (Sakkelaridis). Listopad 14.59, styczeń 14.71, marzec 14.87.

Ashmouni. Grudzień 12.27, luty 12.22, kwiecień 12.27, czerwiec 12.29.

CO MÓWI O „BIAŁEJ TRUCIŹNIE" JEDEN Z DYREKTORÓW AMERYKAŃSKIEGO BIURA FILMOWEGO.

Film bezpretensjonalny, djalogi po raz pierwszy w języku polskim poprawne, akcja żywa i ciekawa, bardzo ładne zdjęcia, film ten cieszyć się powinien dużem powodzeniem.

Jest to mojem zdaniem krok naprzód w produkcji polskiej.

Specjalną moją uwagę zwróciła strona muzyczna, odbiegająca wybitnie od dotychczasowego [illegible] P. Zygmunt Białostocki okazał [illegible] kompozytorem, [illegible] to chluba nietylko sceny, ale

Sezon obuwia gumowego

Kupcy są niezadowoleni z polityki kartelu.

Na rynku obuwia gumowego tegoroczny zimowy sezon nastąpił z wielkim, gdyż aż dwumiesięcznem opóźnieniem. Handel sezonowy, rozpoczynający się zazwyczaj już pod koniec sierpnia, rozwinął się dopiero w końcu października. Nawet w zeszłym roku, gdy już konjunktury były bardzo niepomyślne, zimowy sezon rozpoczął się w normalnym terminie. Również ubiegły letni sezon nastąpił z dużem opóźnieniem wskutek zimnych pogód w maju i czerwcu.

Wyniki tegorocznego sezonu letniego są przeciętnie do 30 pr. gorsze, aniżeli w roku zeszłym. Pomimo dużego spóźnienia się sezonu, na rynku brak jest starych zapasów, gdyż zapobiega temu ograniczona produkcja przemysłu. Pod tym względem sytuacja jest lepsza, aniżeli w poprzednich latach.

W największym artykule zimowego obuwia gumowego, jakim są śniegowce, zaszła w modzie zmiana. Obecnie lakier jest niemodny, zastępuje go matowy ryps. Damskie kalosze w sezonie obecnym wyparte zostały przez „deszczówki" (lekkie, niskie śniegowce).

Na rynku konkurencja zagraniczna zamiera, gdyż w ciągu ostatniego roku zostały podniesione cła. Podaż sowieckiego obuwia „Rezinotrustu" zmalała do minimum, przyczem fabryka ta zaprzestała podobno produkcji lepszego obuwia. Poza tem na zmniejszenie się podaży zagranicznego obuwia wpłynęła okoliczność, iż zagraniczni dostawcy wskutek niewypłacalności wielu odbiorców ponieśli u nas duże straty i nadal wstrzymują się z tranzakcjami.

Ceny towarów wykazują wyjątkową **niejednolitość osiągającą w handlu detalicznym różnicę czasem nawet 20 procent.** Wskutek zubożenia konsumentów, większym popytem cieszy się wyłącznie towar drugiego gatunku.

Centralne stowarzyszenie kupców i przemysłowców wojew. łódzkiego, zrzeszające składy obuwia gumowego, informuje nas o wielkiem niezadowoleniu kupców z powodu **taktyki kartelu, który, utrzymując sztucznie wysokie ceny, uniemożliwia dokonywanie większych obrotów.** W stosunku do roku zeszłego obuwie staniało zaledwie o 5 do 10 procent, wówczas, gdy klijenci uważają, iż **uzasadniona jest i konieczna dla uintensywnienia handlu znacznie większa zniżka cen.** Umowa kartelowa kończy się już z dniem 1 marca, wobec czego zaistniały już poważne starania o rozwiązanie tej organizacji.

Zdaniem miarodajnych czynników handlowych, kartel nie spowodował uzdrowienia stosunków w przemyśle, przyczyniając się jedynie do istnienia zagrożonych finansowo przedsiębiorstw. Niezależnie od powyższej opinji sfer handlowych **kartelowi nie wróżą przedłużenia wygasającej 1 marca umowy z uwagi na wysokie koszta, jakie nakłada na przemysł utrzymywanie biura sprzedaży.**

KOSZTA TE PODROŻEJĄ CENY OBUWIA O 20 PROCENT.

co wpływa na zmniejszenie się obrotów. Wskutek tego **produkcja coraz to bardziej się zwęża i doprowadza się ją do norm,** przy których zatraca się rentowność. W latach ubiegłych wysokie ceny krajowego obuwia spowodowały istną powódź zagranicznych artykułów. Wreszcie **niedostateczną kontrola nad produkcją powoduje, iż na rynku znajduje się towar „niewiadomego pochodzenia", znacznie tańszy od kartelowego.** Fakt ten stwarza chaos i rujnuje kupców, **którzy w kartelu zaopatrzyli się w towar.**

Z powyższych względów wytworzyła się wysoce szkodliwa konkurencja, której kartel nie jest w stanie zapobiec i istnieniem swoim nawet ją potęguje. (c)

Tajemniczy trup pod Piotrkowem

Piotrków, 7 listopada.

Wieśniak Kiełkiewicz przyprowadził wczoraj do Piotrkowa czterech chłopców, którzy zeznali, że błądząc w podmiejskim lesie, **natknęli się na trupa mężczyzny z brodą.** Obok trupa znajdowała się czapka.

Jak zdołano ustalić, są to zwłoki żebraka, który zginął w zagadkowy sposób.

Komisja sądowo-lekarska zjechała na miejsce. Ponieważ zachodzą tu podejrzane okoliczności i nie zdołano narazie ustalić przyczyny śmierci żebraka, władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie.

BERLITZ!!!

Od 8 lat istnieje w Łodzi (obecnie przy ulicy Piotrkowskiej 86 w nowym lokalu) szkoła języków obcych, która zdobyła sobie ogólne uznanie społeczeństwa.

Głównem zadaniem szkoły jest nauczanie uczniów w krótkim czasie prawidłowo mówić i pisać po angielsku, francusku niemiecku, włosku itp, przyczem profesorowie są cudzoziemcy i specjalnie w tym kierunku wyszkolonymi pedagogami.

Ażeby udostępnić studja każdemu i zapobiec zapomnieniu zdobytych wiadomości istnieją specjalne grupy po zniżonych cenach.

Zapisy na rozpoczynające się nowe kursy przyjmuje codziennie od 12 do 1 i od 6 do 8-ej wieczór tylko Piotrkowska 86. Filji tej szkoły w Łodzi niema.

PRZECIW USTAWIE O BUCHALTERACH.

Izby przemysłowo-handlowe otrzymały z ministerstwa przemysłu i handlu do zaopinjowania omawiany już przez nas projekt o buchalterach dyplomowanych, opracowany przez organizacje pracowników umysłowych. Izby przemysłowo-handlowe odniosły się do powyższego projektu negatywnie, wychodząc z założenia, iż ustawowe uregulowanie kwalifikacji pracowników w handlu i przemyśle nie jest celowe.

Również negatywnie do projektu ustosunkowały się rada główna związków buchalterów w Polsce, jak też kolegja buchalterów przysięgłych przy samorządach gospodarczych. Instytucje te wychodzą z założenia, iż projekt o buchalterach nie przyczyni się do uregulowania stosunków w zawodzie.

W związku z wyraźnie negatywnym ustosunkowaniem się sfer gospodarczych do projektu ustawy o buchalterach należy przypuszczać iż projekt zostanie zaniechany. (c)

Odczyty radjowe.

Dnia 8.XI o godz. 16.15 w cyklu odczytów organizowanych przez Min. W. R. i O. P. dla nauczycieli, zabierze głos dr. Marja Kownacka. Tym razem prelegentka zajmie audytorjum — „Zajęciami pozaszkolnemi młodzieży i ich rolą w organizacji szkolnej", zaznajamiając z treścią konferencji XIV Międzynarodowego Kongresu Średniego Nauczania w Londynie, jak również z kulturalno - artystyczną stroną programową Kongresu.

Tegoż dnia o godz. 16.40 dowiedzą się radjosłuchacze z odczytu inż. Zygmunta Kacprowskiego „Jak powstaje papieros?" przy obecnych metodach, mających na celu niezwykły pośpiech, czystość produktu i możliwe odczyszczenie go z domieszek szkodliwych.

Dnia 9.XI o godz. 16.40 transmitowany zostanie z Krakowa odczyt inż. Stanisława Broniewskiego p.t. „Zupa na gwoździu". Prelegent na podstawie książki prof. Maurizia pt. „Pokarm roślinny w historji rozwoju", zajmie się historją taniego pokarmu biednej ludności, sięgając do czasów napoleońskich, kiedy to sporządzano osławioną zupę rumfordzką, oraz rozmaite polewki gotowane w czasie drożyzny i wojen.

Dnia 10.XI o godz. 16.00 w Dziale Kobiecym p. Marja Ankiewiczowa zajmie się kwestją uporządkowania „Naszych strychów i naszych piwnic" w związku z ostatniem rozporządzeniem Komisarjatu Rządu.

Tegoż dnia o godz. 16.40 prof. Stanisław Zakrzewski rozważy przed audytorjum radjowem „Kwestja naprawy ustroju w XVIII wieku" i upadkiem Państwa Polskiego". Prelekcja ta wygłoszona ze Lwowa jest dalszym ciągiem cyklu historycznego o rozwoju myśli polskiej na przestrzeni wieków.

Dnia 11.XI o godz. 16.40 nadane zostanie przez radjo przemówienie generała Rydza-Śmigłego „11-ty Listopada" z okazji czternastej rocznicy odzyskania niepodległości Państwa Polskiego.

Dnia 12.XI o godz. 16.40 transmitowany będzie z Wilna odczyt dr. Marjana Morelowskiego, który w setną rocznicę zgonu Aleksandra Orłowskiego, sławnego malarza koni, portrecisty i jednego z pierwszych przedstawicieli litografji artystycznej, mówić będzie o jego życiu i twórczości artystycznych.

Do akt Nr. 874 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi do spraw upadłości, zamieszkały Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 63, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Leśniewskiego Nr. 2, m. 81, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Edmunda Netzla i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 560.-

Łódź, dnia 5 listopada 1932 r.

Komornik WACŁAW KOSZELIK.

Do akt Nr. E. 1147 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. 6-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 4, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wolfa vel Wilhelma Szwimana i składających się z 3-ch szaf sklepowych, 3-ch kontuarów, kasy i biurka dębowego oszacowanych na sumę Zł.1.100 (tysiąc sto).

Łódź, dnia 4 listopada 1932 r.

Komornik LEON WĄSOWSKI.

Do akt Nr. E. 699 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 6-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul Narutowicza Nr. 36, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Icka-Joska Eisnera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł 900 (dziewięćset).

Łódź, dnia 2 listopada 1932 r.

Komornik LEON WĄSOWSKI.

Do akt Nr. E. 1470 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rew. 6-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Trębackiej Nr. 18, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Sztajnsznajdera i składających się z mebli i samochodu 4-osobowego firmy „Citroen", oszacowanych na sumę Zł. 5.000.—

Łódź, dnia 2 listopada 1932 r.

Komornik LEON WĄSOWSKI.

Do akt Nr. E. 1852 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. 1-go Maja 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Leszno Nr. 32, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Michała Bakalarskiego i składających się z mebli, wozu parokonnego, miechu kowalskiego, kowadła, stołu z dwoma imadłami, bormaszyny ręcznej i lewara, oszacowanych na sumę Z. 1.415.

Łódź, dnia 24 października 1932 r.

Komornik ST. DULKOWSKI

Do akt Nr. E. 1361 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. 1-go Maja 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zielonej Nr. 28, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wojciecha Kowalskiego i składających się z pianina czarnego marki „Becker", mebli, urządzenia sklepowego, win i towarów kolonjalnych, oszacowanych na sumę Zł. 4 370.-.

Łódź, dnia 24 października 1932 r.

Komornik ST. DULKOWSKI

Do akt Nr. E. 809 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. 1-go Maja 34, na zasadzie art 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 45, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „L. Grodzeński skł. komisowy" i składających się z maszyny do pisania, kasy ogniotrwałej i 2-ch biurek, oszacowanych na sumę Zł. 575.—

Łódź, dnia 29 października 1932 r.

Komornik ST. DULKOWSKI

Do akt Nr. E. 1941 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. 1-go Maja 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Żeromskiego Nr. 29, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szmula Englendera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 500

Łódź, dnia 29 października 1932 r.

Komornik ST. DULKOWSKI



Do akt Nr. 1312 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 77a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 53, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Rozenholca i składających się z mebli, oszacowanych nua sumę Zł. 900.

Łódź, dnia 18 października 1932 r.

Komornik ANTONI JAŁOWSKI.

Do akt Nr. 2462 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 77a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Lipowej 68, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Natalji Pietruszewskiej i składających się z mebli i maszyny do szycia, oszacowanych na sumę Zł. 760.

Łódź, dnia 21 października 1932 r.

Komornik ANTONI JAŁOWSKI.

Do akt Nr. 2397 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 77a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Podleśnej 8, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ernesta Lindnera i składających się z mebli i pianina, oszacowanych na sumę Zł. 830

Łódź, dnia 12 października 1932 r.

Komornik ANTONI JAŁOWSKI.

Do akt Nr. 2469 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 77a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 listopada 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 66, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do fir. W. Żbar i S-ka i składających się z 250 kilo trykotu, oszacowanego na sumę Zł. 700.

Łódź, dnia 21 października 1932 r.

Komornik ANTONI JAŁOWSKI.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49, godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 135-41, 189-09. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika" 68-148

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO. BIŻUTERJE. kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski L. Fijałko. Piotrkowska 7. 00

BIURKO amerykańskie (żaluzjowe) 2 szafy (bibljoteki) okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Zielona 13 u dozorcy. 8

DO SPRZEDANIA małe urządzenie sklepowe w dobrym stanie. Wólczańska 226. A. Czerednikow. 8

OKAZYJNIE do sprzedania radjoaparat 4-lampowy 5-ta prostownicza do sieci, Sienkiewicza 91, m. 34, IIga ofic. na prawo, II piętro. 8

KUPUJĘ odkurzacze Elektroluxy, Protezy i wszystkie pokrewne przedmioty Kilińskiego 87. m. 2. 8

Lokale

3 POKOJOWE MIESZKANIE z wszelkiemi wygodami (gaz, elektryczność, wygódka i kapielowy) słoneczne na ulicy Piotrkowskiej między 6-go Sierpnia i Andrzeja może być częściowo umeblowane **ODNAJMĘ.** Oferty sub „K. G. Ł". 30—2

5-cio POKOJOWE mieszkanie frontowe z wszelkiemi wygodami na pierwszem piętrze w domu przy ulicy Piotrkowskiej 189 natychmiast do wynajęcia. 8

BEZ ODSTĘPNEGO 2 pokoje z kuchnią 175 zł. kw. centrum. Wiad. Biuro Andrzeja 22. 10

DUŻY frontowy pokój umeblowany dla 2 osób oddam Piotrkowska 88, m. 6. 8

DO WYNAJĘCIA słoneczne 2 pokoje z kuchnią ul. Poznańska 12. dozorca wskaże, dojazd tramwajem 17. 8

UMEBLOWANY pokój dla pojedyńczej osoby, Narutowicza 47, m. 12a. 8

NAUCZYCIELKA, izraelitka poszukuje taniego pokoju w śródmieściu. Może być wspólny. Oferty „Tani". 14

POSZUKUJĘ 2-ch pokoi z kuchnią wygodami w centrum. Może być z meblami. Oferty sub Z—K lub tel. 138-81

DO WYNAJĘCIA dwa duże frontowe pokoje z kuchnią, wygody, słoneczne, suche w czystym domu. Dowiedzieć telefon 116-47. 10

DWA POKOJE razem lub pojedyńczo komfortowo umeblowane ze wszelkiemi wygodami, telefonem łazienką, odnajmę solidnemu panu. Piotrkowska 189. m. 4.

POKÓJ dwuokienny umeblowany, wygody odnajmę, sprzedam szafy do pralni. Kilińskiego 46, m. 11. 8

DWA POKOJE elegancko umeblowane z używalnością kuchni, łazienki i telefonu do wynajęcia, Narutowicza 56, m 25. 8

POSZUKIWANY duży pokój o 1—2-ch oknach 1, 2 lub 3 piętro w czystym domu odstępne 300 zł., kwartalnie do 60 zł., w mieście. Oferty pod „300" do Administracji. 8

2 UMEBLOWANE pokoje razem lub osobno do wynajęcia, Karola 3, m. 7.

POKÓJ umeblowany dla pojedyńczej osoby do oddania. Piotrkowska 90/8.

POKÓJ umeblowany z telefonem dla solidnego pana do wynajęcia Skwerowa 6. m. 12, od godz. 10 rano do 4 po poł.

POKÓJ frontowy, umeblowany z telefonem. Tylko solidnemu panu do wynajęcia. Piotrkowska 83, front m. 10 9—10, 2—4, 7 - 8 wiecz.

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje, przedpokój kuchnia, służbowy, kąpielowy, dwa wejścia zaraz. Wiadomość u dozorcy, Zawadzka 9.

Posady

PIERWSZORZĘDNY odpow. buchalter bilansista z 15-letnią praktyką, korespondent polsko-niemiecki (znajomość francuskiego), energiczny organizator administracji we wszystkich gałęziach przemysłu i handlu, znawca ustaw skarbowych i socjalnych poszukuje posady. Zgłoszenia sub: „Zdolny" do administr. „Republiki". 8

LEKARZ - DENTYSTKA potrzebna na wyjazd blisko Łodzi. Oferty do administracji sub „S. F". 8

AGENT z branży cukierniczej z gwarancją poszukiwany, zgłoszenia telefonicznie 103-21. 8

POSZUKIWANI sprzedawcy do ratalnej sprzedaży herbaty, kawy i inkasenci z kaucją. Uprasza się o złożenie ofert sub „M. H." do Administracji Republiki.

POTRZEBNY chłopiec do biura pensja 25. Zgłaszać się od 9-ej do 14-ej Żeromskiego 85, m. 8. 8

SPRZEDAWCÓW lub sprzedawczynie poszukiwani. Zajęcie stałe Ewangelicka 7, m. 27. 8

FRYZJER damsko - męski potrzebny Andrzeja Nr. 27. Rotman. 8

PANIENKI znające szydełkową robotę mogą się zgłaszać Gdańska 12, m. 31 od 10—12, 18—19. 8

Rozmaite

ANGIELSKIEGO, francuskiego i niemieckiego udziela rutynowany pedagog Warunki przystępne, Piotrkowska 199, m. 12, oficyna II w. parter. Zgłoszenia 7—9 wiecz. 8

PARYŻANKA rodowita udziela lekcji Nieskazitelna wymowa. Kopernika 49 m. 8. 9

LEKCJI francuskiego udzielę wzamian za angielski ewent. niemiecki. Łask. Listy sub „Irene". 8

JEUNE française ayant encore quelques heures libres cherche leçons. Tel. 226-02 de 9 a 10 et 2 a 3.

POSZUKUJĘ lekcji za zaofiarowanie mi pokoju, pomieszczenia ew. obiadów. Wiadomość ul. 6-go Sierpnia 14 u p. Kon. godz. 5—8.

W ZAKŁADZIE FRYZJERSKIM, Piotrkowska 60 w podwórzu, są ceny obniżone. Manicure 60 gr., strzyżenie włosów 50 gr., golenie 30 gr., czesanie pań zł. 1, strzyżenie 80 gr Usuwa odciski bez bólu. 30

TYLKO za zł. 1.50 miesięcznie przeczytasz wszystkie nowości w Wypożyczalni książek. Piotrkowska 37 w podwórzu. 15-11

WŁOŻĘ zł. 3.000.- do solidnego interesu agenturowego lub towarowego z współpracą. Oferty do Republiki pod „Bege". 8

FIRMA Józef Markus i S-ka, Moniuszki 3, zgubiła 2 kwity kaucyjne po zł. 25, wyd. przez Elektrownię w Łodzi.

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztowa w kraju zł. 5.50, zagranica zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE. 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR 1-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str 4-szp.) Zarecz i zasiub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.